

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN KW i KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK VII, Nr. 66

CZWARTEK 8 MARCA 1951 ROKU.

CENA 10 GR.

KOBIETY POLSKIE W PIERWSZYCH SZEREGACH narodowego frontu walki o pokój i Plan Sześćoletni

Uchwała KC PZPR w związku z Międzynarodowym Dniem Kobiet

Z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej pozdrawia kobiety pracujące w Polsce — sławne przodownice pracy, nowator-ki i racjonalizatorki — partyjne i

W MIĘDZYNARODOWYM DNIU KOBIET

Miliony kobiet świata obchodzą tegoroczny Międzynarodowy Dzień Kobiet w momencie, który Ilija Erenburg, przemawiając na berlińskiej sesji Światowej Rady Pokoju, nazwał godziną pełną tragizmu i nadziei, godziną gdy sily pokoju i życia mierzą się z sily mordy i śmierci.

Do dziś jeszcze nie obeszły lzy matek, którym wojna rozpalona przez faszyzm zabrała najbliższych, zniszczyła domy, rodziny. Przeklinają hitleryzm i faszyzm matki polskie i rosyjskie, francuskie i niemieckie, kobiety Anglii i Ameryki.

Z tej nienawiści do hitleryzmu i do imperializmu, z żarliwego pragnienia pokoju narodziła się nazajutrz po wojnie w 1945 roku Światowa Demokratyczna Federacja Kobiet, obejmująca obecnie 91 milionów zorganizowanych kobiet, która przysięgała walczyć o pokój i demokrację.

Imperializm amerykański z Niemiec Zachodnich chce uczynić arsenał wojny, właśnie hitlerowców chce użyć do realizacji swych ludobójczych planów. Pieczętowiec hodując zarazki hitleryzmu, protegując wyrafinowanych hitlerowskich zbrodniarzy i oprawców, chce znów pogryźć świat w morzu krwi, ognia i łez. Na Korea imperializm amerykański pokazał do czego jest zdolny, pokazał, że przewyższył w swym bestialstwie hitlerowskich zbrodniarzy. Z zaciśniętymi pięściami, z sercami przepelnionymi grozą i nienawiścią kobiety całego świata śledzą zmagania bohaterstwa narodu koreańskiego, w walce z którym zbrodniarze i zwyrodnialcy imperialistyczni nie zawahali się użyć broni masowej zagłady — której nie śmiał użyć nawet Hitler — gazów trujących.

Matki całego świata, kobiety wszystkich kontynentów, wszystkich krajów, różnych ras, wyznań, przekonania politycznych stwierdzają dziś uroczysto — nie dopuszczymy do wojny, wywalczym pokój.

Pod tymi hasłami obrony pokoju jest dziś obchodzony na całym świecie Międzynarodowy Dzień Kobiet. Całą swą nadzieję pokładają kobiety w ruchu obrońców pokoju, wierzą one głęboko, że narody nie dopuszczą do nowej wojennej rzezi, że wszystkich swych sił walczyć też przeciwko wojnie, przeciwko imperialistycznym zbrodniarzom, zbratanym krwawym sojuszem z hitlerowskimi odwetowcami.

Na czele tej wielkiej walki przeciwko organizatorom wojny imperialistycznej kroczy Związek Radziecki i kobiety radzieckie. Wielka międzynarodowa armia pokoju mobilizuje w swych szeregach kobiety krajów demokracji ludowej, kobiety niemieckie, wyzwolone kobiety Chin Ludowych, kobiety krajów kolonialnych i zależnych, walczących o swe wyzwolenie.

I u nas w Polsce kobiety nie szczędzą sił w walce o pokój, o szczęście swych najbliższych, w walce przeciwko tym, którzy zagrażają niepodległości naszej ojczyzny. Kobiety polskie, gorące patriotki, które mają tak piękne tradycje walki o wyzwolenie narodowe, o szczęście polskich mas pracujących, wiedzą czym grozi wojna imperialistyczna. Toteż skupiają wszystkie sily wokół władzy ludowej, wokół klasy robotniczej, w potężnym narodowym froncie walki o pokój i Plan 6-letni, w patriotycznym froncie obrony niezawisłości i niepodległości ojczyzny. Kobiety robotniczej Łodzi dają poważny wkład w dzieło utrwalenia pokoju, przodują w produkcji, podnoszą stale wydajność swej pracy, rozwijają ruch współzawodnictwa, wielowarstwowości, tworzą zespoły najwyższej jakości, oszczędności, kolektywnej pracy. Łódzkie włókienniki, robotnice fabryk przemysłu metalowego, odzieżowego i innych wznoszą swój udział w walce o plan, aby umocnić, utrwalić front pokoju.

Kongres Ligi Kobiet, który przed kilkoma dniami zakończył swe obrady, był wspaniałą manifestacją jedności kobiet polskich, był świadectwem tego, że rozumieją one jak walczyć o pokój i sił w tej walce nie szczędzą.

państwowych, gospodynie domowe oraz działaczki Ligi Kobiet, związków zawodowych i komitetów obrońców pokoju.

Dzień 8 marca obchodzą w tym roku kobiety pracujące całego świata w sytuacji, gdy imperialiści amerykańscy i ich satelici dokonują po twornej zbrodni przeciw narodowi koreańskiemu, zbroją swych zmarszczonych wasali, remilitaryzują Niemcy Zachodnie i Japonię, szcują przeciw naszym granicom na Odrze i Nysie usilnie dążą do rozpalenia nowej pożogi światowej.

Tegoroczny 8 marca obchodzą miliony kobiet wszystkich narodów, ras i przekonań, ożywione jednym pragnieniem — by obronił pokój, pokrzyżować plany podżegaczy wojennych, pomnie głębiej prawdy słów Wielkiego Stałina, że:

„Pokój będzie zachowany i u mocniony, jeżeli narody wezmą w swe ręce sprawę obrony pokoju i będą bronić tej sprawy do końca“.

Miliony kobiet pracujących na całym świecie pragną pewności jutra dla siebie i swoich dzieci. Kobiety pracujące w krajach kapitalistycznych walczyć o pokój — walczą zarazem przeciw zbrodniczo i niedzielnym, przeciw uciskowi i użamknięciu czoła wieka pracy. W krajach demokracji ludowej kobiety walczyć o pokój — walczą o zabezpieczenie i utrwalenie wolności i niepodległości swego narodu, o możliwość spokojnego budownictwa socjalistycznego. Kobiety Związku Radzieckiego walczyć o pokój — walczą o zbudowanie komunizmu w swoim kraju.

Wielki jest wkład kobiet polskich w walkę o pokój i pokojowe budownictwo naszego narodu. Wielkie też są zdobycze socjalne kobiety polskiej, których bronią one — broniąc pokoju. Wraz z całym narodem kobieta polska jest współgospodarzem swojej ojczyzny, aktywnym budowniczym nowego lepszego życia.

Przeszło półtora miliona kobiet zatrudnionych w naszym przemyśle, wylomilo spośród siebie tysiące znanych w całym kraju przodownic pracy. Kobiety były inicjatorkami brzydą wysokiej jakości i ruchu wielowarstwowego w przemyśle włókienniczym, coraz więcej kobiet stało do pracy w zawodach niedostępnych dla nich w ustroju kapitalistycznym — jako dyżurne ruchu, kontrolerki, maszynistki parowozowe — w kolejnictwie, jako tokarki i spawaczki — w przemyśle metalowym, jako murarze, brygadziarki i majstrowie — na budowach.

Nieustannie wzrasta społeczna i gospodarcza aktywność kobiet wiskich. Około 600 tysięcy kobiet wiskich w grupach hodowców i planatorów bierze udział w podnoszeniu wzyż gospodarki rolnej. Po-

nad 160 tysięcy kobiet współzawodniczy w podniesieniu zaopatrzenia w nabiał ludności pracującej miast.

Kobiety wiejskie coraz aktywniej włączają się do pracy nad socjalistyczną przebudową wsi w walce z bogaczami wiejskimi i podstępą propagandą agentur imperialistycznych. Kobiety nieradko są inicjatorkami zakładania spółdzielni produkcyjnych. Mamy liczne przykłady, gdy dzięki aktywności i uświadomieniu kobiet spółdzielnie produkcyjne osiągały wysokie urodzaje i dochody wydawnie podnosząc dobrobyt swych członków.

Doniosłą rolę w życiu i pracy naszego kraju odgrywają dziesiątki tysięcy kobiet — nauczycielek, wychowujących młode pokolenie w duchu miłości i poświęcenia dla ojczyzny — dla Polski Ludowej.

Jako pełnoprawni współgospodarze kraju i współtwórczyni jego postępowych przeobrażeń — biorą kobiety aktywny udział w rządzeniu państwem: 13.305 kobiet jest członkami rad narodowych i ich prezydentów, a w pracach poszczególnych komisji tychże rad bierze udział

(Dalszy ciąg na str. 2)



Do walki o oszczędność węgla wzywa załoga elektrowni Szombierki

WARSZAWA (PAP). — Załoga oddziału kotłowego elektrowni Szombierki podjęła na naradzie wytwórczej szereg konkretnych zobowiązań, których realizacja da poważne oszczędności w gospodarce węglem. Ponadto załoga postanowiła wezwać do współzawodnictwa o racjonalne, ekonomiczne zużycie węgla załogę elektrowni w Krakowie.

Palacze i mistrzowie zmianowi kotłowni podjęli zobowiązania, dzięki którym zaoszczędzą 5 proc. węgla w stosunku do roku 1950.

Na naradzie przyjęto rezolucję, w której czytamy: „Rozumiejąc zadania stojące przed energiką polską w Planie

6-letnim i doceniając w pełni konieczność oszczędnego użytkowania podstawowego paliwa, jakim jest węgiel, my — zebrani na naradzie roboczej pracownicy kotłowni elektrowni Szombierki — kierując się wytycznymi VI Plenum naszej partii — zobowiązujemy się: poprawić wyniki, uzyskane w oszczędnym spalaniu węgla i wezwać załogę elektrowni Kraków do podpisania umowy o współzawodnictwie w zmniejszeniu jednostkowego zużycia węgla.

Zobowiązujemy się po bratersku podzielić się z załogą elektrowni Kraków już uzyskanymi doświadczeniami, jak również dzielić się doświadczeniami późniejszymi.“

Wykonanie uchwał poczdamskich warunkiem utrwalenia pokoju

Obrady zastępców ministrów spraw zagranicznych

PARYŻ (PAP). — W dniu 5 marca w Pałacu Różowym w Paryżu rozpoczęły się obrady wstępnej konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych Związku Radzieckiego, Francji, Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii, zwołanej w celu ustalenia porządku obrad sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

W trakcie obrad delegat Związku Radzieckiego A. Gromyko oświadczył, że zadanie wstępnej konferencji zostało już określone wówczas, gdy rząd radziecki oraz rządy Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji dokonały wymiany not w sprawie zwołania sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

Rząd radziecki wychodzi z założenia, że wykonanie porozumienia poczdamskiego w sprawie demilitaryzacji Niemiec i niedopuszczenie do ich remilitaryzacji ma szczególnie doniosłe znaczenie dla utrwalenia pokoju w Europie i nie tylko w Europie oraz dla złagodzenia napięcia w sytuacji międzynarodowej, o którym mówią często oficjalni przedstawiciele W. Brytanii, Francji i Stanów Zjednoczonych.

Gromyko stwierdził następnie, że zdaniem rządu radzieckiego porządek obrad Rady Ministrów Spraw

Zagranicznych powinien zawierać następujące zagadnienia:

- 1 Wykonanie przez 4 mocarstwa porozumienia poczdamskiego w sprawie demilitaryzacji Niemiec i niedopuszczenie do remilitaryzacji Niemiec.
- 2 Przystąpienie zawarcia traktatu pokojowego do Niemcami i stosownie do tego wycofanie wojsk okupacyjnych z Niemiec.
- 3 Poprawa sytuacji w Europie i natychmiastowe przystąpienie do redukcji sił zbrojnych 4 mocarstw — Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji.

Jeżeli rządy W. Brytanii i innych krajów reprezentowanych na obecnej konferencji są rzeczywiście zainteresowane w usunięciu groźby

nowej wojny i w utrwaleniu pokoju, to mają one sposobność dania temu wyrazu w praktyce, zgadzając się na omówienie w Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych zagadnienia redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw.

Prezydent RP odznaczył 264 kobiety

WARSZAWA (PAP). — W związku z Międzynarodowym Dniem Kobiet — Prezydent RP Bolesław Bierut nadał za wybitne zasługi w dziedzinie pracy zawodowej i społecznej odznaczenia państwowe 264 czołowym robotnicom fabrycznym, budowlanym i rolnym, chłopkom, inteligentkom pracującym i gospodyniom domowym. Orderem „SZTANDAR PRACY” II klasy została odznaczona BRONISŁAWA PESTKÓWNA, czołowa traktorystka zespołu PGR Chynów w woj. gdańskim. Srebrnymi Krzyżami Zasługi zostało odznaczonych 96 przodujących kobiet, 117 kobiet zostało odznaczonych Brązowymi Krzyżami Zasługi.

Przodujące kobiety Łodzi i województwa



JÓZEFA LIPIŃSKA, inżynierka Ligi Kobiet, Dzielniczy Staromiejskiej znana jest ze swej pracy społecznej jeszcze z terenu ZPB im. Juliana Marchlewskiego, gdzie pełniła funkcję sekretarza rady kobiecej. Uczestniczyła w Kongresie LK.



SALWINA GOSZCZYŃSKA jest gospodynią domową. Bardzo aktywnie pracuje w dziedzinie walki z analfabetyzmem, biorąc udział w indywidualnym nauczaniu. Jako aktywistka walki o pokój wzięła udział w Kongresie LK do Warszawy.



WŁADYSŁAWA RUKUL, przodka ZPB im. gen. Włocławca, brała udział w obradach Kongresu Ligi Kobiet. Świadoma zadań, stojących przed kobietami w Planie 6-letnim, wykonuje swą bazę produkcyjną w 117 proc.



BRONISŁAWA NOWAK jest majstrem na przedziałni obrzędowej w ZPB im. Haruama. Przodownica pracy, członek rady zakładowej, aktywnie pracuje w szeregach Ligi Kobiet. No wank była delegatką na Kongres Ligi Kobiet.



BRONISŁAWA STAŃCZYK jest przewodniczącą spółdzielni produkcyjnej Łęgówice pow. Rawa Mazowiecka. Jednocześnie jest aktywistką Ligi Kobiet. Koła Gospodyń Wiejskich z pełnym uznaniem powierzyły jej mandat na Kongres Ligi Kobiet.



APOLONIA WŁODARCZYK, członkini spółdzielni produkcyjnej Głupice w pow. piotrkowskim jest pełną inicjatywą i dzielnie pomagała w organizowaniu Kół Gospodyń Wiejskich na swym terenie. Ob. Włodarczyk była delegatką na Kongres LK.



JULIA URBANSKA — jest przodownicą społeczną Kola Gospodyń Wiejskich we wsi Bartodzieje w pow. radomszczańskim. Ob. Urbanska pierwsza podpisała statut do mającej powstać na tym terenie spółdzielni produkcyjnej.



LEOKADIA ZAGÓRSKA z ZZG w Pabianicach jest tkaczką, przodownicą pracy, wykonującą 130% bazy. Zorganizowała ona w tkalni zespół najwyższej jakości, który przekracza swe normy produkcyjne. Zagórska uzyskała mandat delegatki na Kongres LK.

381 spółdzielni produkcyjnych powstało

W styczniu i lutym br. WARSZAWA (PAP). — W dwu pierwszych miesiącach b. r. nastąpił dalszy powolny wzrost liczby spółdzielni produkcyjnych. W tym czasie zarejestrowano w całym kraju 361 nowych gospodarstw zespolonych, co łącznie ze zorganizowanymi w latach poprzednich daje liczbę 2.560 spółdzielni produkcyjnych.

CRZZ weźmie udział

W Europejskiej Konferencji Robotniczej WARSZAWA (PAP). — Centralna Rada Związków Zawodowych otrzymana od Komitetu Przygotowawczego dla zwołania Europejskiej Konferencji Robotniczej przeciwko remilitaryzacji Niemiec list w sprawie udziału w tej konferencji, zwołanej do Berlina w dniach 23, 24 i 25 marca rb.

W odpowiedzi CRZZ wystosowała pismo, w którym wita inicjatywę robotników Niemiec i Francji i zapowiada udział w konferencji polskich związków zawodowych.

Dumna ze swych osiągnięć Rumunia obchodziła 6 rocznicę proklamowania władzy ludowej

BUKARESZT (PAP). — Naród rumuński uroczystie obchodził 6 rocznicę proklamowania w Rumunii władzy ludowej. Cała prasa rumuńska poświęcała tej rocznicy obszerny artykuł.

Zwycięstwo to — pisze dziennik „SCANTEA” — stało się możliwe dzięki bohaterstwu Armii Radzieckiej, która wyzwoliła nasz naród spod jarzma hitlerizmu. W poczuciu dumy ze swych osiągnięć, patrzy naród rumuński na 6-letnią drogę walki i

Na marginesie

Truciciele

Wściekłość z powodu niepowodzeń w Korei skłoniła amerykańskich zbrodniarzy do dokonania nowej zbrodni — zastosowania gazów trujących przeciwko wojskom ludowym w Korei. Potworny łańcuch zbrodni amerykańskich agresorów, którzy prześlęgnieli już swoich hitlerowskich nauczycieli, powiększył się o nowy bestialski mord.

„Im mniej będzie tych dzikusów, tym lepiej dla nas”. Taka zasada, wypowiedziana przez dowódcę VIII armii amerykańskiej w Korei, gen. Ridgwaya — w stosunku do narodu chińskiego i koreańskiego, które mają wspaniałą wielowiekową dorobek wielkiej kultury — obowiązuje żołdaków agresji.

W myśl tej zasady żołdacy Mac Arthura stosują w Korei nad rzeką Hangan gaz trujący. W myśl tej zasady w czasie 48-dniowej okupacji Seulu macarthurowscy siepacze przemobili 1,5-milionowe miasto w pustynie, niszcząc 118.000 domów mieszkalnych i 785 zakładów przemysłowych, mordując 72.390 patriotów koreańskich, wstrącając do więzień 75.000 osób, w tej liczbie około 300 matoletnich i niemowląt. W czasie wrześniowego desantu w Inczon amerykańscy barbarzyńcy wymordowali 10.000 osób, a setki tysięcy wysiedlonych Koreańczyków ginie w tulaczce na drogach i polach Korei.

Wszędzie, gdzie przybywali żołdacy amerykańscy, czy to w rejonie Kynogoktan, gdzie zamordowali 2.700 osób, w tej liczbie 1.500 kobiet i dzieci, czy w gminach Jandon, Janson, i Janzon, gdzie zamordowali 400 osób, śladami ich szedł gwałt i mord. Do najbardziej zwyrodniałych metod masowego mordowania cywilnej ludności koreańskiej — odcinania pierśi kobietom, wykłuwania oczu, odcinania nosa i palców, imperialistyczne bestie dodały nową, wypróbowaną już w czasie walk z Indianami — metodę skalpowania.

Zbrodnie imperialistów amerykańskich w Korei mobilizują wszystkich uczciwych ludzi na świecie do walki przeciwko podpalaczom świata. Miliony ludzi rozumieją, że amerykańscy hitlerowcy, używają gazów trujących nad rzeką Hangan, nie zawahają się użyć broni masowej zagrażając nad innymi rzekami czy w innych miastach, jeżeli ich zbrodniczym planom wywołania nowej rzezi światowej nie przeciwstawi się wola milionów prostych ludzi na świecie.

Na zbrodnie popełniane przez amerykańskich imperialistów w Korei wszyscy ludzie na świecie odpowiadają słowami San In Po, zamęczonej w bestialski sposób bohaterki Koreanki, która przed śmiercią krzyknęła do swych morderców: „Was sądzić będzie naród. Niech żyje niepodległa Korea! Niech żyje Armia Ludowa”. Sadu tego mordercy nie rjad.

5 tys. obiektów przemysłowych, 87 tys. izb mieszkalnych

Potężny rozmach budownictwa przewiduje Narodowy Plan Gospodarczy na rok 1951

WARSZAWA (PAP). — Sejmowa Komisja Planu Gospodarczego i Budżetu, obradująca w dalszym ciągu nad projektem ustawy o Narodowym Planie Gospodarczym i projektem Ustawy Budżetowej na rok 1951, rozpatrzyła na ostatnim posiedzeniu zagadnienie budownictwa i gospodarki komunalnej. Referat sprawozdawczy wygłosił pos. Z. Moskwa (SD).

Projekt ustawy o Narodowym Planie Gospodarczym na rok 1951 zakłada wzrost wartości produkcji przemysłu socjalistycznego w porównaniu z rokiem 1950 o 23,4 proc., podczas gdy nakłady inwestycyjne wzrastają o 30 proc.

Rosnące w szybkim tempie wymogi budownictwa znajdują wyraz w znacznie wyższych zadaniach, stawianych przedsiębiorstwom budowlano-montażowym. Wartość produkcji tych przedsiębiorstw wzrosła w br. o 44,1 proc.

Nakłady inwestycyjne budownictwa koncentrują się jeszcze bardziej niż w latach ubiegłych na budownictwie gospodarczym i mieszkaniowym, z silnym ograniczeniem budownictwa administracyjnego. Budownictwo przemysłowe obejmuje w bież. roku około 5.000 obiektów, w tym 117 o znaczeniu podstawowym dla realizacji naszych planów gospodarczych. Plan na rok 1951 r. przewiduje od-

nie się znaczną rozbudowę urządzeń komunalnych w miastach, co zapewni znaczne polepszenie warunków bytu mas pracujących.

Na remonty domów mieszkalnych przewiduje się przeszło 420 milionów zł., a więc o blisko 9 proc. więcej w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Liczba nieruchomości przyłączonych do sieci wodociągowej w miastach wyniesie w br. 355.000.

Długość ulic oświetlonych elektrycznością i gazem wzrosło o 14 proc. Również poważnie wzrosło wykorzystanie taboru tramwajowego, trolejbusowego i autobusowego.

W odpowiedzi na Apel Światowej Rady Pokoju

Zobowiązania produkcyjne robotników i chłopów polskich

WARSZAWA (PAP). — Społeczeństwo polskie z radością wita historię uchwały berlińskiej sesji Światowej Rady Pokoju.

Na licznych zebraniach robotnicy i chłopcy podejmują zobowiązania produkcyjne dla dalszego wzmocnienia obozu pokoju oraz potencjalnego imperialistów, którzy w ramach przygotowań do nowej wojny remilitaryzują Niemcy Zachodnie.

Z inicjatywy miejskich i powiatowych Komitetów Obronców Pokoju odbywają się na terenie całego Wybrzeża masowe zebrania. Na zebra-

niach w Gdyni i we Wrzeszczu robotnicy napiętnowali ostro remilitaryzację Niemiec.

W Stoczni Gdynińskiej podjęły zobowiązania bratniej drużyny elektrycznej, mechanicznej i elektrycznych.

Zobowiązania podejmują również aktywiści wiejszy woj. gdańskiego.

Aktywiści ruchu obronców pokoju biorą również udział w akcji skupu zboża i przygotowań do wiosennej kampanii siewnej, realizującej z entuzjazmem hasło „Przez wykonanie Planu 6-letniego — wzmocnimy siły obozu pokoju”.

Wzmoczoną pracą witają ZMP-owcy Światowy Tydzień Młodzieży

WARSZAWA (PAP). Setkami zobowiązań produkcyjnych czci młodzież robotnicza całego kraju Światowy Tydzień Młodzieży.

„Zobowiązania nasze to odpowiedź na knowania podżegaczy wojennych i wyraz naszej pełnej solidarności z młodzieżą postępową i masami pracującymi całego świata w ich walce o pokój” — podkreśla w rezolucji młodzież z Wrocławskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego, podejmując

na masowym zebraniu liczne zobowiązania produkcyjne.

„Apel młodych górników z kopalni „Katowice” podjęła z entuzjazmem również młodzież województwa gdańskiego.

W Stoczni Gdynińskiej bratniej drużyny ZMP-owcy Ranieckiego i Mella, skróca o przeszło 220 godzin remont jednego ze statków.

Zobowiązania produkcyjne podjęła również młodzież Stoczni z działu tramwajowego i Zakładów im. Karola Świerczewskiego w Elblągu.

Uchwała KC PZPR w związku z Międzynarodowym Dniem Kobiet

(Dalszy ciąg ze str. 1) ponadto przeszło 10.000 kobiet. Są u nas kobiety na stanowiskach soltyśów i przewodniczących rad narodowych. 300 kobiet na stanowiskach sędziów i prokuratorów, wiele kobiet zajmuje odpowiedzialne stanowiska w życiu gospodarczym i w aparacie państwowym, w Sejmie i Rządzie.

Kobiety stały się poważną społeczno-polityczną, gospodarczą i kulturalną siłą naszego kraju.

Wielkie i wciąż wzrastające osiągnięcia kobiet polskich — stały wzrost liczby żłobków, przedszkoli, dziecińców, stacji opieki nad matką i dzieckiem, kolonii i półkolonii dla setek tysięcy dzieci itd. — stały się możliwe dzięki nieustannej trosce i opiece, jaką nasza partia i Rząd otaczają kobiety, zwłaszcza matkę pracującą i jej dziecko oraz dzięki rosnącej aktywności samych kobiet.

Dobrym wyrazem wzrostu aktywności kobiet, ich nowego stosunku do pracy, ich rosnącego poczucia współodpowiedzialności za losy ojczyzny — były obrady Ogólnopolskiego Kongresu Ligi Kobiet. Na Kongresie tym przedstawicielki 2 milionów zorganizowanych kobiet miast i wsi mocno i bojowo wyraziły swoją solidarność z kobietami całego świata, walczącymi o pokój i postępową, swą gorącą przyjaźń dla Związku Radzieckiego oraz miłość i bezgraniczne zaufanie do Wielkiego Chorażego pokoju światowego — Józefa Stalina.

Ogólnopolski Kongres Ligi Kobiet był wielką manifestacją woli i gotowości kobiet polskich włączenia się do wielomilionowej rzeszy do frontu narodowego walki o pokój i Plan 6-letni w myśl hasła wysuniętego przez VI Plenum KC partii.

Uporczywa i ofiarna walka o zwycięską realizację tego hasła otwiera przed kobietami polskimi nowe, wielkie perspektywy, stawia przed nimi, jak przed całym narodem, nowe i odpowiedzialne zadania.

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej zwraca się do wszystkich kobiet polskich, by za przykładem swych radzieckich siostr ustawicznie wznosiły więź solidarności międzynarodowej z walczącymi o pokój i postępowość kobietami całego świata, by organizowały się wokół terenowych komitetów obronców pokoju — w codziennej pracy i walce o realizację uchwały II Światowego Kongresu Pokoju i uchwał ostatniej sesji Światowej Rady Pokoju.

KC PZPR WZYWA KOBIETY POLSKIE! — Robotnice, przewodnice pracy i racjonalizatorki, kobiety — inżynierki, techniki i majstrów do jeszcze bardziej ofiarnej pracy w wykonywaniu i przekazywaniu planów produkcyjnych, w walce o wyższe, produkcyjne metody pracy i jej wydajność, o wysoką jakość produkcji, o oszczędność i obniżenie kosztów własnych produkcji.

— gospodynie wiejskie i wszystkie kobiety, zatrudnione w rolnictwie do walki o wysokie urodzaje, o zwiększenie pogłowia bydła i trzody chlewnej, do walki o lepsze zaopatrzenie przemysłu w surowce i o podniesienie dobrobytu i kultury wsi,

— członkinie spółdzielni produkcyjnych do jeszcze czynniejszego udziału w gospodarczym i organizacyjnym umocnieniu swych spółdzielni.

— kobiety czynne na polu oświaty, nauki, kultury i sztuki, do wyłączenia wszystkich swych sił i zdolności w tworzeniu i rozwijaniu prawdziwej narodowej w formie i so-

cialistycznej w treści kultury i sztuki polskiej; w oparciu o bogaty dorobek i postępowe tradycje naszego narodu oraz o wzory i wspaniałe osiągnięcia socjalistycznej kultury na rodów Związku Radzieckiego.

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wzywa wszystkie kobiety polskie, by wraz z całym narodem jeszcze bardziej wzmogły ofiarny wysiłek w realizacji poręczanych zadań Planu 6-letniego — planu utrwalającego niepodległość naszego kraju, gwarantującego potęgę gospodarczą i polityczną naszego ojczyzny, planu będącego naszymi wkładem naszego narodu w walkę o pokój.

Stwierdzając, że organizacja partyjna — w myśl uchwały Biura Politycznego z marca 1950 r. — zrobiła wiele dla uaktywnienia szerokiej rzeszy kobiet pracujących, KC PZPR zobowiązuje komitety i organizacje partyjne do dalszej wyłączonej ich mobilizacji dla wykonania zadań postawionych przez VI Plenum KC partii, do dalszej systematycznej pracy nad podniesieniem poziomu uświadomienia politycznego oraz kwalifikacji zawodowych kobiet.

KC PZPR zobowiązuje wszystkie komitety i organizacje partyjne do jeszcze szerszego i śmielszego wysuwania kobiet na stanowiska kierownicze w przemyśle, komunikacji, handlu i uspołecznionym, w państwowym i spółdzielczym gospodarce rolnej, w administracji państwowej, w związkach zawodowych i organizacjach społecznych oraz w kierowniczych organach partii.

Komitety i organizacje partyjne powinny czuwać nad wykorzystaniem wszelkich możliwości dla dalszego rozszerzenia sieci żłobków i przedszkoli, dla rozszerzenia sieci i usprawnienia pracy pralni, szwalni i punktów zbiorowego żywienia, rozszerzenia sieci i usprawnienia pracy handlu detalicznego i wszelkich innych placówek, które winny sprzyjać odciążeniu kobiet od wielu kłopotów dnia codziennego i ułatwić dalszą społeczną aktywizację kobiet.

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wyraża swe głębokie przekonanie, że kobiety polskie będą krocząc w pierwszych szeregach bojowników o pokój i realizację Planu 6-letniego, w pierwszym szeregu frontu narodowego, frontu wszystkich pozytywnych, twórczych i patriotycznych sił naszego narodu.

L. M.

zwycięstw, osiągniętych pod kierownictwem Rumuńskiej Partii Robotniczej. Wzorcując się na przykładzie Związku Radzieckiego rumuńska klasa robotnicza w sojuszu z pracującym chłopstwem wkroczyła na drogę budownictwa społeczeństwa socjalistycznego w naszym kraju.

W ciągu ubiegłych dwu lat — pisze dalej dziennik — produkcja przemysłowa w Rumunii wzrosła 2-krotnie, zbudowano dziesiątki nowych fabryk i zakładów przemysłowych, założono ponad 1.000 rolniczych spółdzielni produkcyjnych.

Gmina Puczniew wykonała plan kontraktacji

Chłopi gminy Puczniew, doceniając znaczenie planowych obsiewów dla państwa i dla nich, masowo przystąpili do kontraktowania roślin nasiennych, konsumcyjnych i przemysłowych. W dniu 4 bm. gm. Puczniew zrealizowała w 100 proc. plan kontraktacji wiosennej, wyprzedzając na tym odcinku pozostałe, współzawodniczące z nią gminy powiatu łódzkiego.

Trzy nowe POM-y wezmą udział w wiosennej akcji siewnej

Na terenie województwa łódzkiego w zbliżającej się wiosennej akcji siewnej wezmą udział trzy nowe POM-y, a mianowicie w Daszynie w pow. łęczyckim, w Dębowej Górze w pow. skierniewickim i w Lipiechach pow. radomszczańskim.

Obecnie w POM-ach tych wra pracacy przygotowują maszyn rolniczych, potrzebnych do wiosennych siewów.

Dyrektorem POM-u w Daszynie została Cecylia Karpńska, przewodnicząca pracy z PZB im. 1 Maja w Łodzi.

Obrady najlepszych szprymierzeńców imperializmu amerykańskiego

W Londynie zakończyły się obrady „najlepszych szprymierzeńców Stanów Zjednoczonych”. Tak nazwał pravicowych socjalistów Averell Harriman, specjalny doradca Trumana, jeden z czołowych wielkich monopolistów, dzierżących władzę w USA. W Londynie bowiem obradowała COMISCO (tzw. Komitet Międzynarodowej Konferencji Socjalistycznej) skupiająca partie pravicowe socjalistyczne.

Był to trydniowy pokaz szkalności wobec imperializmu amerykańskiego, pokaz mający na celu udowodnienie harrimanom, że warto w dalszym ciągu płacić takim agentom jak Moch, Phillips, Schumacher. Służą oni wiernie, nie cofają się przed brudną robotą dla interesów amerykańskich imperialistów, a nawet znajdują w niej duże upodobanie.

COMISCO postanowiła zmienić sztył i przemianować się na Międzynarodową Socjalistyczną. Równocześnie jednak okazało się, że komisja wybrana w czerwcu ub. r. dla opracowania „deklaracji ideowej” tej międzynarodówki zdrajców, nie wykonała zadania. Pravicowi socjaliści nie odczuwają zbyt dotkliwie tego braku. Zademonstrowali nieraz słowem i czynem swoje poglądy i swoją ideologię.

Sekretarz Labour Party, Phillips, krzychał w r. 1947: „Nigdy więcej marksizmu! Nigdy więcej walki klas!”.

Labourystowski minister Morrison oświadczył: „Chcę aby każdy człowiek interesu, każdy przedsiębiorca zrozumiał, że rząd labourystowski nie jest jego wrogiem, aby zrozumiał, że każdy minister tego rządu pragnie wyciągnąć ku niemu rękę, pragnie traktować go jak człowieka i brata.

pragnie pomóc mu w jego wysiłkach, aby jego przedsiębiorstwo handlowe i przemysłowe stało się jeszcze bardziej rentowne niż dawniej”.

Opierając się na tym programie zdrady, labourystowski minister Chuter Ede nasyła szpicłów przeciw angielskim aktywistom ruchu obronców pokoju, a przydziela setki policjantów dla ochrony manifestujących faszystów spod znaku Mosleya. Opierając się na takim programie zdrady interesów klasy robotniczej, Jules Moch masakrował strajkujących górników francuskich, a dziś opracowuje faszystowską ordynację wyborczą.

Czyż to nie jest deklaracja ideowa?

Gdy więc w ten sposób wyjaśniona została sprawa „deklaracji ideowej” COMISCO zajęła się sprawą Tito i sprawą remilitaryzacji Trizonii.

Dyskusję o Tito można by nazwać rozmową zdrajców o zdrajcy. Tak pravicowi socjaliści dla Tito, jak i Tito dla pravicowych socjalistów mają wiele szczerych słów uprzejmości i uznania. Tito udzielił 1 marca korespondentowi agencji Reutersa wywiadu, w którym stwierdził, że uważa „angielski Labour Party za partię robotniczą, która kieruje się w akcji elementami nauki socjalistycznej, specjalnie jeśli chodzi o rozwiązywanie problemów gospodarczych”.

Na pytanie korespondenta, czy zwracanie kapitalistom jugosłowiańskim „ich” fabryk, znacjonalizowanych po zakończeniu wojny, jest zarządzeniem tymczasowym, czy trwałym, Tito odpowiedział: „To nie jest manewr. My nie mamy powodów zastrzążać sytuację, nasze postępowanie i nasze tendencje do załagodzenia, zgodnie są z naszą linią”. W ten sposób Tito powiedział

Na każdym dolarze ślady krwi

W połowie ubiegłego roku pismo „US News and World Report” przeznaczone nie dla szerokiej rzeszy czytelników, ale dla sfer bankowych i przemysłowych z cyniczną otwartością pisało: „Po sześciu tygodniach wojny w Korei widoki dla wielkiego przemysłu Stanów Zjednoczonych są wiele obiecujące”. Źródłem tego optymizmu były nowe znacznie zwiększone zamówienia na samoloty, czołgi, armaty i inne rodzaje broni.

W piątym miesiącu agresji w Korei oficjalne pismo trustów amerykańskich „Journal of Commerce”, podsumowując zyski koncernów przemysłu zbrojeniowego stwierdziło, że „Interes świetnie idzie”. Tygodnik „News Week”, kontrolowany przez trust Morgana, w listopadzie 1950 r. pisał, że wielkie przedsiębiorstwa od początku wojny w Korei zarobiły „grube pieniądze”.

Wojna na Korei, uważana za wstęp do wielkiej agresji na Dalekim Wschodzie, nie zawiodła nadziei potentatów Wall-Street. Bilanse wielkich przedsiębiorstw za rok 1950 wykażają, że był to rok największych dywidend w ciągu całego powojennego okresu. Według obliczeń „Journal of Commerce” osiągnęły one w roku tym sumę 10 miliardów dolarów zysków, podczas gdy w roku 1949 wyniosły one „tylko” 7,8 miliarda.

U. S. Steel Corporation, według relacji „Time”, osiągnęła najwyższe zyski od roku 1917. „General Motors”, należące do koncernu Duponta zarobiło w ciągu 9 miesięcy 702 miliony dolarów. Kierownictwo tej firmy z dumą stwierdziło, że jest to rekord, jakiego jeszcze żadne przedsiębiorstwo dotychczas nie osiągnęło. Ogółem, jak podaje National City Bank, zyski 500 koncernów w roku 1950 zwiększyły się o 54 proc. w porównaniu z analogicznym okresem roku poprzedniego.

Wykonawcą planów amerykańskich potentatów przemysłowych jest Truman, który, zgodnie z ich interesami, prowadzi politykę wojny. W okresie „zimnej wojny” wystartował on do wysięgu zbrojeń, aby po rozpoczęciu agresji w Korei jeszcze bardziej rozbudować budżet wojenny. Kwota 13,3 miliarda dolarów, przeznaczona początkowo na zbrojenia w roku budżetowym 1950-51, po rozpoczęciu agresji, powiększyła się o dalsze 11,7 miliarda dolarów. W grudniu 1950 r. Truman zażądał wyasygnowania jeszcze dodatkowo 16,8 miliarda do-

larów. Ogółem wydatki na zbrojenia w roku budżetowym 1950-51 wyniosły więcej niż wydatki pierwszych pięciu lat powojennych. W przyszłym roku budżetowym wydatki na zbrojenia mają wynieść 74 procent całego budżetu.

Te olbrzymie sumy co najmniej w 60 proc. idą do kieszeni fabrykantów śmierci. W trosce o ich interesy Truman wydał w sierpniu 1950 roku dekret, upoważniający do podwyższenia cen materiałów wojennych o 25 proc.

Ale rok 1950 był w planach handlarzy śmierci dopiero początkiem koniunktury. Zapowiedź Trumana o kontynuowaniu wojny na Korei, o wzmocnieniu przygotowań wojennych — to równocześnie zapowiedź nowych zysków dla producentów broni. Przetawienie całej gospodarki Stanów Zjednoczonych na tory wojenne otworzyło przed wielkimi koncernami nowe możliwości, nad których zwiększeniem czuwają monopolisci, ulokowani w administracji amerykańskiej. Truman obsadził mianowicie wszystkie kluczowe stanowiska gospodarcze zaufanymi ludźmi Wall-Street. I tak np. dyktatorem gospodarczym, tj. dyrektorem „urzędu mobilizacji”, został mianowany Wilson, prezes koncernu „General Electric”; administratorem produkcji „obronnej” został William Harrison z koncernu „International Telephone and Telegraph Company” itp.

Barometr gospodarki kapitalistycznej — giełda — natychmiast zareagował na tę koniunkturę wojenną. Pismo „Stock Survey” zamieszcza listę „akcji gospodarki wojennej”, których kurs znacznie wzrosło, szczególnie w warunkach na wpół wojennej gospodarki.

Na liście tej figurują akcje wielkich koncernów, wśród nich na pierwszym miejscu akcje towarzystwa „International Nickel”, którego dyrektorem jest jeden z głównych podżegaczy wojennych, doradca Achesona — John Foster Dulles.

Wojna w Korei, rozpalona w imię interesów garstki monopolistów, żądnych panowania nad światem i super-zysków, w pełni potwierdza pamiętne słowa Lenina w „Lisicie do robotników amerykańskich”, napisanym w roku 1918: „Na każdym dolarze — gruda błota z „dochodowych” dostaw wojennych... Na każdym dolarze — ślady krwi!”.

L. M.

„Międzynarodowy Dzień Kobiet jest wskaźnikiem niezwykłej potęgi i zwiastunem wielkiej przyszłości ruchu wyzwolenieckiego klasy robotniczej!” Józef Stalin

STARE I NOWE TRADYCJE

Na Międzynarodowy Dzień Kobiet towarzyszył Stalin pisał:

„W dziejach ludzkości nie było ani jednego wielkiego ruchu uciśnionych, w którym by nie brały udziału pracujące kobiety. Kobiety pracujące element ze wszystkich uciśnionych najbardziej uciśnionych, nigdy nie pozostawały i nie mogły pozostać na uboczu wielkiego szlaku ruchu wyzwolenieckiego”.

Już podczas walk Komuny Paryskiej kobiety wyróżniły się odwagą i ofiarnością. Na zawsze pozostaną w pamięci klasy robotniczej wspaniałe postacie Lachaise, markietanki 66 batalionu, Louise Michel i wielu innych bohaterki, które brały udział w walce o pierwszą w historii władzę robotniczą.

Ogromną był wkład kobiet — robotniczy i polskich podczas drugiej w historii tury walk o władzę klasy robotniczej w 1905 roku. Od tego czasu aż po nasze dni we wszystkich zmaganiach ludzi pracy z ustrojem ucisku i niesprawiedliwości społecznej, kobiety szły ramię przy ramieniu ze swymi towarzyszami pracy, zajmując często produkcyjne pozycje w tych walkach.

Nie ustawa walka robotniczych o swoje i całej klasy robotniczej prawa w okresie rządów burżuazji w naszym kraju. We wszystkich prawie miastach Polski kobiety walczyły i ginęły często od kul policji. Tak było w okresie powstania krakowskiego w 1923 roku, tak było w kilkanaście lat później podczas strajku w Sempercie w tymże mieście. W walkach tych, obok swych towarzyszek z Warszawy i innych ośrodków przemysłowych kraju, kroczyły robotnice Łodzi. Z rąk defensywy zginęła śmiercią bohaterską bojowniczką o wolność Władysława Bytomska. W strajku powszechnym w naszym mieście w 1934 roku zginęła z rąk granatowej policji młoda dziewczyna z domów Zyrdermana w chwili gdy podawała kamienie swemu ojcu, który wystąpił w obronie swoich towarzyszy.

Mężnie walczyły i zwyciężyły w trzymiesięcznym strajku robotniczym fabryki Heblera pod kierownictwem swoich delegatek tow. tow. Milińskiej, Dzikowskiej (obecnie wiceprzewodniczącej Zarz. Gł. Zw. Zaw. Włóknianki), Oleskowej i Włodarskiej. Walczyły z sanacją kobiety czerwonego Włóknianki, Tekla Borowiakowa, Maria Przykowska, stara Włóknianka, Ewa Włodarczyk — znana przodownica pracy, która uczy dziś i wychowuje młodsze pokolenie robotniczek, Józefa Ulkowska, Helena Szewczykowa i wiele innych. Wszystkie one dawniej były w pierwszych szereżach walki, a dziś produkują w pracy.

Ofiarną walką robotniczą polską nie przeminęła bez śladu. W wyzwolenie ojczyznę, po wypędzeniu okupanta przez Armię Radziecką, nowe życie zajął dla kobiet polskich. Dziś, zrównane w swych prawach politycznych i ekonomicznych z mężczyznami, kobiety pracujące po raz pierwszy w dziejach narodu, mają wszelkie warunki do rozwoju, do wykorzystania swoich uzdolnień, do wypełnienia każdej pracy oraz zajmowania każdego stanowiska, na które je wysunęto.

Wiele łódzkich robotnic w ciągu ubiegłych lat awansowało na wysokie stanowiska w administracji, w aparacie partyjnym i związkowym. Leokadia Romanowska — szwaczka, została dyrektorem naczelnym Zakładów Odzieżowych „Wolczanka”, Maria Gołobiatkowska — tkaczka, jest dyrektorem Zakładów im. Koczańskiego, prządka Cecylia Karpińska objęła niedawno stanowisko dyrektora POM-u, Maria Mikołajczykowa — szwaczka, piastuje wysoką godność wiceprzewodniczącej Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi, prządka Wanda Gościńska zdobyła zaszczytny tytuł budowniczej Polski Ludowej, robotnica Zofia Wróblewska została sekretarzem Komitetu Dzielnicowego PZPR - Śródmieście.

W ślad za kobietą z miasta idzie kobieta wiejska. Zrzuca ona wielkie łańcuchy niewoli, jakie narzucały jej klasy posiadające i kler. Zrywa z ciemnotą i zacofaniem i za przykładem swych siostr — robotnic bierze coraz czynniejszy udział w życiu społecznym i politycznym.

Obok produkcyjnych robotnic łódzkich zakładów przemysłowych znane są dziś w naszym województwie członkinie spółdzielni produkcyjnej, przewodnicząca gminnej spółdzielni — Mastankowa, Maria Walasowa z powiatu rawskiego, Maria Janusowa — najczynniejsza członkini zarządu spół-

Michalina Majkowska

sekretarz KW PZPR

dzielni produkcyjnej w powiecie skier niewickim i wiele innych. Kobiety wiejskie coraz lepiej orientują się w skomplikowanej grze sił klasowych i coraz aktywniej występują przeciwko kułakom. Zacieśniając sojusz z robotnikami fabryk, przyczyniły się w dużym stopniu do przeprowadzenia akcji skupu zboża.

Ogromną i coraz bardziej rosnącą popularnością cieszy się w masach kobiecych Polski Ludowej walka o pokój. Kobiety polskie, których miłość ojczyzny i wolności została udowodniona w walkach z caratem, sanacją i okupantem hitlerowskim rozumieją znaczenie pokoju dla przyszłości narodu, i dla wspaniałego budownictwa socjalistycznego w naszym kraju. Kobiety, które dają życie, mają prawo i obowiązek bronić tego życia przed wrogami ludzkości, krwiożerczymi podżegaczami wojennymi angloamerykańskimi imperialistami.

Wspaniałym wyrazem postawy kobiet polskich była zakończona niedawno zbiórka odzieży dla dzieci koreańskich. Ceniąc swoją własną wolność narodową, kobiety nasze czują się jednocześnie powiązane nieroz-

walnymi więzami solidarności z wszystkimi bojownikami o pokój na świecie, z wszystkimi ludami walczącymi o wolność przeciwko imperializmowi. Kobiety polskie, patriotki miłujące swoją ojczyznę, nade wszystko cenią przyjaźń i pomoc Związku Radzieckiego. Zdają one sobie sprawę z tego, że bez pomocy i wzoru Związku Radzieckiego nigdy nie zdobyłyby swoich dzisiejszych praw i stanowiska w społeczeństwie, a ich ojczyzna nie odzyskałaby wolności. Dlatego w dniu 8 marca spoglądając na lata przeszłych walk, kobiety polskie są dumne z wiezów przyjaźni i braterstwa, jakie je łączyły z rosyjską klasą robotniczą i są bezgranicznie wdzięczne krajowi zwycięskiego socjalizmu i osobiście Wielkiemu Stalinowi, za swe osiągnięcia narodo- we i społeczne. W dniu tym silniej zacieśniają więź z kobietami krajów demokracji ludowej, z walczącymi o pokój kobietami Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

W powstającym dziś w Polsce froncie narodowym dla dalszej walki o pokój i Plan 6-letni, kobiety mają szczególnie zaszczytną rolę do spełnienia.

Pod kierownictwem swej Partii, wielkiej gwarantki ich praw, kobiety zdecydowane we wspólnym froncie z wszystkimi ludami pracy, w nieustannej walce z wrogami i dywersantami oddadzą swe siły dla utrwalenia pokoju, dla umocnienia dzieła zwycięstwa socjalizmu w Polsce, dla przekreślenia antyludzkiego kłosa zbrodniarstwa imperialistycznego.

Niemalą był wkład kobiet polskich w utrwalenie pokoju i realizację planów gospodarczych w okresie przygotowań do 8 marca. Tysiące ponadplanowych metrów tkanin i kilogramów przedży były materiałem wyrazem postawy politycznej kobiet łódzkich — decydującej siły naszego przemysłu włókienniczego. W walce o wykonanie zobowiązań na 8 marca hartowały się charaktery i wysuwały się nowe bohaterki pracy socjalistycznej. Jutro, po święcie podobnie jak wczoraj i dziś, kobiety pracujące Łodzi i województwa w dalszych nieustannych wysiłkach produkcyjnych utrwalą swe dotychczasowe zdobycze. Wciąż nowymi wysiłkami i osiągnięciami produkcyjnymi zadokumentują swą wierność dla wielkiej sprawy pokoju i socjalizmu, swą bezgraniczną wdzięczność dla Partii, która zdjęła z nich podwójne jarzmo ucisku i wyprowadziła na szeroką drogę rozwoju i postępu.

N. Parfenowa

Kobiety kraju socjalizmu

Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna wyzwoliła kobiety rosyjskie spod jarzma odwiecznego ucisku, przyniosła im równouprawnienie we wszystkich dziedzinach życia. W wyniku zwycięstwa socjalizmu kobiety stały się od brzojną siłą twórczą społeczeństwa radzieckiego i odgrywają obecnie wybitną rolę na każdym bez wyjątku polu działalności ludzkiej.

Twórcza praca kobiet radzieckich, stanowiąca dowód ich wszechstronnej inicjatywy, dojrzałości politycznej i wysokiego poczucia obowiązku społecznego, przyczyniła się do rozwinięcia stworzonego przez burżuazyjnych ideologów mitu, że kobieta stała się od mężczyzny pod względem zdolności umysłowych. W ZSRR kobiety stanowią połowę specjalistów z wyższym wykształceniem — lekarzy, nauczycieli itd.

Podczas gdy przed Rewolucją Październikową było w Rosji zaledwie 600 kobiet z wykształceniem technicznym, to obecnie przeszło 327 tys. kobiet pełni funkcje inżynierów, techników, majstrów. Kobiety radzieckie uzyskały dostęp do wszystkich zawodów. Pracują jako frezerzy, tokarze, maszyniści itd. Kobiety radzie-

ckie biorą udział w socjalistycznym współzawodnictwie o wykonanie planów produkcyjnych, występują jako inicjatorki nowych wydajnych metod pracy. Nazwiska słynnych stachanówek i nowatorek produkcji — Korabielnikowej, Wasiliewej, Nazarowej, Ananiewej, Wolkowej, Sztrowej zajmują chlubne miejsce w historii powojennej stalinowskiej pięcioletki.

Na polu osiady i ochrony zdrowia pracują w ZSRR przeszło 2 miliony kobiet.

35 tys. kobiet radzieckich pracuje naukowo. Około 400 kobietom przyznano Nagrody Stalinowskie za wybitne osiągnięcia w dziedzinie nauki, techniki, literatury i sztuki. Wiele z nich uzyskało światowy rozgłos.

Zwycięstwo ustroju kolchozowego, które wpłynęło decydująco na zmianę sytuacji całego chłopstwa radzieckiego, wywarło w szczególności zbawienny wpływ na położenie kobiet wiejskich; ogień, zahłanek, pracują one obecnie jako kierowniczki kolchozu i brygad, jako traktorzystki i kombajnarki, agronomki i zootechniczki. Chłopki radzieckie realizują z zapałem wielki plan przeobrażenia przyrody, budując w narażonych na posuch rejonach kraju stawy i zbiorniki wodne, sadząc pasy leśne. 1700 kolchozniczek i pracownic sowy chłozów przyznano tytuł Bohaterki Pracy Socjalistycznej za wybitne osiągnięcia w dziedzinie rolnictwa i hodowli bydła. Wiele kobiet wiejskich odznaczono orderami i medalami Związku Radzieckiego.

Korzystając szeroko z przyznanych im przez Konstytucję Stalinowską praw, kobiety radzieckie biorą żywy udział w życiu politycznym kraju. 280 produkcyjnych kobiet naszego kraju piastuje obecnie mandaty deputowanych do Rady Najwyższej ZSRR, około 2000 jest delegatkami do Rad Najwyższych republik związkowych i autonomicznych.

Wiele kobiet widzimy na stanowiskach ministrów, dyrektorów i inżynierów naczelnych przedsiębiorstw przemysłowych.

Zajęcia społeczne i zawodowe nie przeszkadzają kobietom radzieckim w wypełnianiu szczytnego obowiązku wychowywania młodego pokolenia.

Partia bolszewicka i rząd radziecki otaczają kobiety matkę troskliwą opieką. Tysiące ośrodków dla matek i dzieci rozwija szeroką działalność profilaktyczną. W żłobkach i przedszkolach przebywa ok. 1,900 tys. dzieci. Latem 1950 r. 5 milionów dzieci spędziło wakacje w obozach pionierskich, na koloniach letnich, w bazach wycieczkowo-turystycznych i ośrodkach dziecięcych.

Państwo udziela wydatnej pomocy matkom wielodzietnym i samotnym. W ciągu ostatnich 5 lat wypłacono im zasiłki w łącznej sumie 18 miliardów rubli.

Kobiety radzieckie powitają dzień Międzynarodowego Święta Kobiet — no wymi sukcesami na polu pracy. Kobiety radzieckie gorąco aprobują uchwały Światowej Rady Pokoju, solidaryzując się z Apellem w sprawie zawarcia Paktu Pokoju między pięciu wielkimi mocarstwami, wyciągającą bratnią dłoń solidarności do kobiet bohaterskiej Korei i pomagając się położeniu keasu zbrodniczej wojnie, rozpętanej przez amerykańskich agresorów. Radzieckie matki, żony, siostry protestują z oburzeniem przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i przekształceniu ich w przyczółek nowej wojny światowej.

W dniu 8 marca kobiety radzieckie wzywają swe zagraniczne siostry do zespolenia się wokół Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet, waloczej ofiarne przeciwko podżegaczom wojennym, toczącej nieustanną walkę o pokój i szczęśliwe jutro młodego pokolenia.



Nina Popowa



Dobrota Ibarrauri



Eugenia Cotton

Witamy 8 Marca wzmoczoną walką o pokój i plan 6-letni

Janina Waszakowa

kierownik Wydziału Kobięcego KŁ PZPR

Kobiety Łodzi po raz szósty obchodzą uroczystości Międzynarodowego Dnia Kobiet w fabrykach, w zakładach pracy wolnych od kapitalistów, w fabrykach, które stanowią ich własność, własność całego narodu. Szóste z kolei święto solidarności kobiet całego świata wita ją łódzkie włóknianki, robotnice fabryk odzieżowych, metalowych, pracownice umysłowe, działaczki partyjne i społeczne, podsumowujące z dumą i radością swoje osiągnięcia dla budowy Polski Ludowej. Każdego roku przed 8-ym marca kobiety naszego miasta, tak jak i innych miast i wsi całego kraju, podejmują czyn produkcyjny, którym dokumentują swój udział w walce o pokój, o wykonanie planów gospodarczych. Włóknianki łódzkie, jak zawsze, tak i w tym roku już na wiele tygodni przed Międzynarodowym Dniem Kobiet przygotowywały się do tego Święta. Akcja ta łączyła się ściśle z wyborem delegatów na konferencję dzielnicową, a następnie na Ogólnopolski Kongres Ligi Kobiet. We wszystkich zakładach pracy rady kobiece prowadziły szeroką propagandę, wyjaśniając znaczenie Święta 8 Marca.

Aktywistki społeczne — działaczki L. K. tłumaczyły kobietom, jak wielkie znaczenie ma Czyn 8 Marca dla sprawy Korei, której bohaterski naród jest ofiarą bestialskiej napaści ze strony barbarzyńców amerykańskich.

Kobiety Łodzi podejmowały zobowiązania, zdając sobie dobrze

sprawę, że w ten sposób — wzbogacając swój kraj, poważnie ogniwo w łańcuchu obrońców pokoju — umacniają światowy front pokoju, osłabiają siły podżegaczy wojennych. Z tą myślą rozdzieliły się w fabrykach zobowiązania. Z tą myślą przy krosnach, obracznikach, maszynach dziewiarskich, wzrastała produkcja, weselej realizowano plany dzienne, tygodniowe, miesięczne. Całe oddziały produkcyjne, zespoły i poszczególne robotnice na cześć 8 Marca podniosły wydajność pracy. W Zakładach im. Bytomskiej robotnice Krysińskich, Podgórska, Królikowska, Józwiak wyprodukowały po kilkanaście kg. przedży ponad plan. Robotnice Zakładów im. Ajzena podniosły o 1 proc. ilość i jakość produkcji. W Zakładach Pończoszniczych im. Jurezaka przekroczone o 10 proc. plan miesięczny. W przędzalni odpadkowej Z.P.B. im. Stalina sporzono poważnych oszczędności.

W Czynie 8 Marca rozwinęła się szeroko akcja doszkalania słabych przadek i tkaczek nie wykonujących baz akordowych. W Nowej Tkalni Zakładów Stalinowskich tkaczki Rybicka, Krzemień, Polichnowska poza godzinami pracy doszkalaly młode, niedostatecznie wykwalifikowane robotnice. W Przędzalni Księży Młyn, Irena Renner douczyła wiele młodych przadek. Rozwinął się ruch wielowarsztatowy w ZP-

Pasm. Łódź-Południe i w zakładach przemysłu bawełnianego.

Na uwagę zasługuje szeroko podjęta akcja pomocy dzieciom koreańskim. Robotnice zostawały po pracy, przeznaczając zarobek na godziny przepracowane ponad plan, na pomoc dla dzieci bohaterskiego narodu Korei. Świadczy to o poczuciu wspólnej więzi z kobietami innych krajów, o międzynarodowej solidarności w obronie pokoju.

Kobiety nasze na cześć swojego święta udekorowały pięknie sale produkcyjne, zaciągnawszy już od kilkunastu dni Warty Pokoju. Pełnią honorowe warty dążyły do osiągnięcia jak najlepszych wyników, pobily swe dotychczasowe rekordy. Zenona Szutkowska z Zakładów Dziewiarskich im. Ofiar 10 Września, która dotychczas osiągała najwyższe 114 proc. bazy, przed 8 marca podniosła swą wydajność do 117 proc. Felicja Kicińska, prządka z Z.P.B. im. Dzierżyńskiego podjęła zobowiązanie uzyskania 118 proc. bazy, a osiągnęła 124 proc. Apollonia Gorząd z tych zakładów przekroczyła swe zobowiązanie wyrabiając zamiast 109 proc. — 111,8 proc.

O czym świadczą te wyniki? Czego wyrazem są te rekordy osiągnięte przy maszynach, wzmoczony ruch wielowarsztatowy, ubieganie się o pierwszeństwo w ilości i jakości produkcji, ta walka o kulturę i czystość miejsca pracy?

Czyn 8 Marca kobiet naszego miasta świadczy o tym, że zdają sobie one dobre sprawę ze znaczenia tego święta, że wzmagają swój udział w wielkiej sprawie walki o pokój i plan 6-letni.

Ogólnopolski Kongres Ligi Kobiet, który obradował niedawno w Warszawie, wytyczył ruchowi kobiecemu nowe, odpowiedzialne zadania. Robotnice Łodzi, które w okresie poprzedzającym Międzynarodowy Dzień Kobiet zaktywizowały się, skonsolidowały, utworzyły jeden zwarty front, przygotowują się w pełni do podjęcia i wykonania tych zadań.

„Pracujące kobiety, robotnice i chłopki, są ogromną rezerwą klasy robotniczej. Rezerwa ta stanowi co najmniej połowę ludności. Czy rezerwa kobieca będzie po stronie klasy robotniczej, czy przeciwko niej — od tego zależą losy ruchu proletariackiego, zwycięstwo lub porażka rewolucji proletariackiej, zwycięstwo lub porażka władzy proletariackiej. Dlatego pierwsze zadanie proletariatu i jego czołowego oddziału, partii komunistycznej, polega na tym, aby poprowadzić zdecydowaną walkę o wyzwolenie kobiet, robotnic i chłopek spod wpływu burżuazji, o polityczne uświadomienie i zorganizowanie robotnic i chłopek pod sztandarem proletariatu.”

Józef Stalin

Wanda Gościńska
Budowniczy Polski Ludowej

Jednoczy nas wspólna sprawa

Na kilka dni przed Kongresem Ligi Kobiet obsługiwałam zebranie wyborcze.

Na zebraniu występowały robotnice, prądki i tkaczki, snowaczki i przewijaczki, moje towarzyski pracy zdając sprawozdanie z przebiegu wykonania zobowiązań, podjętych na cześć Kongresu i 8 Marca.

W Zakładach im. Armii Ludowej 350 kobiet stanęło do pełnienia Warty Pokoju. Wzrosła ilość wyprodukowanej przędzy i tkanin. Oto czono większą niż dotąd opieką pracującą młodzież, by podnieść jej kwalifikacje zawodowe.

Podobne sprawozdania składały robotnice wszystkich prawie zakładów łódzkich.

Jechałam do Warszawy z pewną niecierpliwością. Gazety donosiły, że na Kongres przybędą delegacje zagraniczne. Wśród nich znajdą się pewnie i moi "stary znajomi". Spotykałam się z nimi na Kongresie Zjednoczeniowym w Warszawie, spotykałam się i na wyjeździe do Związku Radzieckiego i ostatnio na Kongresie Pokoju w Warszawie. Zetknęłam się z nimi także i na Kongresie Ligi Kobiet.

Gościłam i serdecznie witała się ze mną Gita Banerjea, przedstawicielka ludu hinduskiego oraz S.D.F.K. Wraçała właśnie z Berlina, gdzie uczestniczyła w sesji światowej Rady Pokoju.

Smukła, szczupła Gita Banerjea, odziana w egzotyczne szaty hinduskie jest uosobieniem temperamentu i życia. Jej postawa tchnie nieugiętą wolę walki o pokój.

— Kiedy patrzę na wasze kobiety — oświadcza przedstawicielka Indii, — kiedy widzę promienną radość i szczęście wyzwolonej kobiety polskiej, odczuwam nowy przypływ siły, świeże i niewyczerpane źródło energii do walki o słuszną i sprawiedliwą prawa naszego narodu.

Włosy młodej jeszcze przedstawicielki kobiet demokratycznych z Niemiec Zachodnich są już przyprószone siwizną. Nic dziwnego. Dzień w dzień spotyka się z okrutnymi szklanymi adnanserowskiej polacji. Niełatwo jej było przedostać się do Berlina, gdzie brała udział w sesji światowej Rady Pokoju.

— Tysiące kobiet — oświadcza nasza towarzyska z Nadrenii — demonstruje na ulicach Hamburga, Dresden i Essen pod hasłem „ohne uns“. Coraz więcej kobiet z różnych warstw społecznych występuje do walki o zjednoczenie Niemiec, do walki przeciwko remilitaryzacji tak zwanej Trizonii.

Również i w Berlinie podczas obrad sesji światowej Rady Pokoju widziałam potężne pochody manifestacyjne na rzecz pokoju i trwałej granicy na Odrze i Nysie. Te zdecydowane i pokojowe manifestacje umacniają nas w przekonaniu, że sprawa, o którą walczymy przy poparciu

Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej jest odbiciem najgłębszych pragnień narodu niemieckiego.

Wolę walki o pokój narodu niemieckiego przekazała delegatka z Nadrenii uczestniczkom Kongresu Ligi Kobiet.

Mocno i stanowczo brzmiał jej głos, gdy oświadczyła:

— Zamierzenia imperialistów, usiłujących odrodzić militarny hitlerowski i faszystowski, zagrażają nie tylko nam, ale i całej ludzkości, godzą w niepodległość naszego i waszego kraju. I dlatego solidarnie z narodem polskim winniśmy nieugięcie bronić sprawy pokoju.

— Wzruszająca była wypowiedź drobnej, szczupłej przedstawicielki Chin Ludowych. Metaliczną mocą rozbrzmiewał jej czysty, donośny głos: — Granica na Odrze i Nysie — mówiła nasza bohaterka siostra chińska — jest poważnie zagrożona przez militarizm amerykański. Impe-

ryalizację mordują i torturują bezbronną ludność — kobiety i dzieci. Jak tysiące tych dzieci giną z głodu, zimna, od bomb najeżdźców.

— Pomóżmy dzieciom koreańskim! — podchwyciły robotnice z odzianą francuskiego i angielskiego.

Teodora Wiśniewska, sekretarz rady kobiecej, nie mogła nadać z zapamiętaniem zobowiązań. 55 kobiet z sortowni przetwarzającej dodatkowo po 2 godziny, przeznaczając zarobione pieniądze dla koreańskich dzieci. Pracownicy oddziału przygotowawczego angielskiego, skracali francuskiej, nie ilości odpadków, cennych odpadków wełny, za które zachodni dostawcy każą płacić wysokie ceny w obecnej walucie. I znów Kazimiera Rośniska pokazała, co potrafi. Tak jak wtedy, gdy „francuska” zarywała plany, bo wiele kobiet nie wykonywało baz, a Rośniska, która została tam instruktorką, przeprowadziła wielką kampanię o podniesienie wydajności. I zwyciężyła. Teraz znów tłumaczyła o oszczędności, o umiejętnym wykorzystaniu cennego surowca. Pilnowała, aby na maszynach nie szły „pojedynki”, aby wyrabiać szpule do ko-

działu francuskiego i angielskiego.

Kilka dni potem, w wielkiej sali stołowej — było to akurat po pierwszej zmianie — zeszły się wszystkie prądki, przewijaczki, szpularki, braarki. Posiadały na szerokich ławach i rada w radę — kto i w jaki sposób przyczyni się do tego, aby Dzień Kobiet był świętem w całym tego słowa znaczeniu, podkreślonym przez jakiś czyn, jakiegoś zobowiązanie. Nauczyciele już kobiety Zakładów im. Reymonta w taki właśnie sposób święcili dni pamiętne i uroczyste.

Siekaczowa, rozglądając się po sali, widziała na wszystkich twarzach napiętą uwagę.

I wtedy wyrwał się z sali głos: Zróbmy coś dla dzieci Korei!

Trudno było o projekt bardziej trafny niż do uczuć matek, żon i sióstr, bardziej chwytający za serce. Już od dawna sprawa Korei stała się sprawą każdej z nich. Ze zgrozą czytały w gazetach, jak amerykańscy barba-



Pracująca prądka Ludwiga Hendzlik.

riałiści chcą zniszczyć wasz długoletni dorobek kultury, który jest naszym dorobkiem. Monopolisci amerykańscy pragną rozpętać nową wojnę w Europie i uczynić z Niemiec nową Koreę. Lecz my, kobiety chińskie, niemieckie, angielskie, francuskie, polskie i radzieckie mobilizujemy nasze siły przeciwko remilitaryzacji Niemiec. I podobnie, jak nasi mężowie — ochotnicy chińscy, w Korei walczą o niepodległość ludu koreańskiego, tak i my będziemy bronić nieugięcie sprawy pokoju.

Pamiętajmy o losie nieszczęsnych dzieci koreańskich, pamiętajmy o wdowach koreańskich, pamiętajmy o zburzonych domach w Korei i strzeżmy jak źrenicy oka sprawy pokoju i międzynarodowej solidarności narodów milujących pokój.

W oczach wielu delegatek widziałam izy wzruszenia, izy tak dobrze znane każdej kobiecie, żonie i matce.

Spotkania z kobietami różnych krajów Wschodu i Zachodu upewniły mnie w przekonaniu, że jesteśmy po-

ważną siłą, która może sparaliżować agresywne zamiary podżegaczy wojennych. Wypowiedzi przedstawicieli zagranicznych potwierdziły to przekonanie.

„Nie ustaniemy w walce o pokój aż do zwycięstwa”. Te słowa brzmiały jednakowo mocno w ustach przedstawicielki ludu radzieckiego, hinduskiego, chińskiego, bułgarskiego, niemieckiego i francuskiego.

Widziałam ludzi bojowych i ofiarnych, ludzi którzy z krajów kapitalistycznych, narażając się na groźbę więzienia i szykan, przyjechali do Polski, by zapewnić nas, że w świętej walce o pokój stanowią jedną rodzinę.

Kongres jeszcze raz potwierdził głęboką słuszność słów towarzysza Stalina, zawartych w jego wywiadzie z korespondentem „Prawdy”.

Kongres pozwolił mi jeszcze bardziej zrozumieć znaczenie słów towarzysza Bieruta wypowiedzianych na VI Plenum KC o konieczności utworzenia frontu narodowego w obliczu groźby agresji imperialistycznej.

ca. W pierwszych dniach marca załoga „irancuskiej” zameldowała, że zaoszczędzono na odpadkach 0,5 proc. Jakich czas potem meldunek tej samej treści nadesłała załoga duńska.

Któregoś dnia wpadł do rady kobiecej szofer Kołodziejczyk, wołając od progu:

— Macie i ode mnie na dzień Waszego Święta!

I wyjąwszy z kieszeni zatłuszczoną od oliwy kartkę zaczął dokładnie wyliczać, o ile mniej zużył benzyny i oliwy w ciągu ostatnich tygodni.

Siekaczowa, zdzierając o dzień kartkę z kalendarza, powtarzała sobie w myśli, co jeszcze pozostało do zrobienia. A tych spraw było coraz mniej.

W tym czasie zaszyły w fabryce duże zmiany. Każdy, kto wchodził na teren, przystawał zdumiony, dziwiąc się temu, co działo się na podwórzu, w salach fabrycznych. Patrzył z podziwem, jak zmieniał się wygląd szarych dotychczas i brzydkich murów fabrycznych.

W Zakładach im. Reymonta rozgościła się na dobre propaganda pogładowa. Brak jej było dotychczas — przyznawał to każdy członek załogi. Pracowało się na ślepo, nikt nie wie dział, w jakim stopniu wykonane są plany sal, oddziału i całych zakładów. Nie znali ludzie hasła Planu 6-letniego. A tu naraz przemówiła Planem 6-letnim cała fabryka. Napisy, hasła wzywające do oszczędności, do większej wydajności obiegły wokół mury budynków. Pojawily się gabloty, wykresy. To bez wątpienia popchnęło naprzód Czyn 8 Marca kobiet Zakładów im. Reymonta. Trudno było oprzeć się wymowie cyfr, siłę przekonywającej słów, które przykuwały wzrok wszędzie, na każdym kroku. Propaganda pogładowa pomogła w dużym stopniu kobietom

Nie wiadomo kiedy skończył się luty. Siekaczowa, Wiśniewska, Pietrzakowa i cały zarząd rady kobiecej uważnie śledzili każdy mijający dzień, sprawdzając, jakie w nim wykonano zobowiązania i co przyniosły one zakładom. Czasem trzeba było iść na oddział i przypomnieć, że 8 Marca już „za pasem”. I starały się kobiety, żeby szybciej, lepiej i sprawniej wykonać swe zobowiązania. Starały się o to przodownice społeczne — „sztab” Siekaczowej — o których wiadomo, że gdy ją sprawę ujmą w swoje ręce, to, żeby nie wiem co, muszą być doprowadzona do końca. Z tymi to przodownicami w zarządzie rady kobiecej odbywały się co tydzień narady na temat wykonania Czynu 8 Marca. Nie jeden raz stawała ta sprawa na posiedzeniu egzekutywy organizacji partyjnej. Kierownictwo organizacji partyjnej Zakładów im.

Reymonta zawsze troskliwie opiekowało się ruchem kobiecym, kierując działalnością kobiecej organizacji, wychowując aktywistki LK.

Szczególną troską trzeba było otoczyć przedziałnię francuską. Jak zwykle zresztą — organizacja kobiecej wkładała tam zawsze najwięcej pracy. Tym razem chodziło o zmniejsze-

nie ilości odpadków, cennych odpadków wełny, za które zachodni dostawcy każą płacić wysokie ceny w obecnej walucie. I znów Kazimiera Rośniska pokazała, co potrafi. Tak jak wtedy, gdy „francuska” zarywała plany, bo wiele kobiet nie wykonywało baz, a Rośniska, która została tam instruktorką, przeprowadziła wielką kampanię o podniesienie wydajności. I zwyciężyła. Teraz znów tłumaczyła o oszczędności, o umiejętnym wykorzystaniu cennego surowca. Pilnowała, aby na maszynach nie szły „pojedynki”, aby wyrabiać szpule do ko-

działu francuskiego i angielskiego.

Kilka dni potem, w wielkiej sali stołowej — było to akurat po pierwszej zmianie — zeszły się wszystkie prądki, przewijaczki, szpularki, braarki. Posiadały na szerokich ławach i rada w radę — kto i w jaki sposób przyczyni się do tego, aby Dzień Kobiet był świętem w całym tego słowa znaczeniu, podkreślonym przez jakiś czyn, jakiegoś zobowiązanie. Nauczyciele już kobiety Zakładów im. Reymonta w taki właśnie sposób święcili dni pamiętne i uroczyste.

Siekaczowa, rozglądając się po sali, widziała na wszystkich twarzach napiętą uwagę.

I wtedy wyrwał się z sali głos: Zróbmy coś dla dzieci Korei!

Trudno było o projekt bardziej trafny niż do uczuć matek, żon i sióstr, bardziej chwytający za serce. Już od dawna sprawa Korei stała się sprawą każdej z nich. Ze zgrozą czytały w gazetach, jak amerykańscy barba-

riałiści chcą zniszczyć wasz długoletni dorobek kultury, który jest naszym dorobkiem. Monopolisci amerykańscy pragną rozpętać nową wojnę w Europie i uczynić z Niemiec nową Koreę. Lecz my, kobiety chińskie, niemieckie, angielskie, francuskie, polskie i radzieckie mobilizujemy nasze siły przeciwko remilitaryzacji Niemiec. I podobnie, jak nasi mężowie — ochotnicy chińscy, w Korei walczą o niepodległość ludu koreańskiego, tak i my będziemy bronić nieugięcie sprawy pokoju.

Pamiętajmy o losie nieszczęsnych dzieci koreańskich, pamiętajmy o wdowach koreańskich, pamiętajmy o zburzonych domach w Korei i strzeżmy jak źrenicy oka sprawy pokoju i międzynarodowej solidarności narodów milujących pokój.

W oczach wielu delegatek widziałam izy wzruszenia, izy tak dobrze znane każdej kobiecie, żonie i matce.

Spotkania z kobietami różnych krajów Wschodu i Zachodu upewniły mnie w przekonaniu, że jesteśmy po-

ważną siłą, która może sparaliżować agresywne zamiary podżegaczy wojennych. Wypowiedzi przedstawicieli zagranicznych potwierdziły to przekonanie.

„Nie ustaniemy w walce o pokój aż do zwycięstwa”. Te słowa brzmiały jednakowo mocno w ustach przedstawicielki ludu radzieckiego, hinduskiego, chińskiego, bułgarskiego, niemieckiego i francuskiego.

Widziałam ludzi bojowych i ofiarnych, ludzi którzy z krajów kapitalistycznych, narażając się na groźbę więzienia i szykan, przyjechali do Polski, by zapewnić nas, że w świętej walce o pokój stanowią jedną rodzinę.

Kongres jeszcze raz potwierdził głęboką słuszność słów towarzysza Stalina, zawartych w jego wywiadzie z korespondentem „Prawdy”.

Kongres pozwolił mi jeszcze bardziej zrozumieć znaczenie słów towarzysza Bieruta wypowiedzianych na VI Plenum KC o konieczności utworzenia frontu narodowego w obliczu groźby agresji imperialistycznej.

ca. W pierwszych dniach marca załoga „irancuskiej” zameldowała, że zaoszczędzono na odpadkach 0,5 proc. Jakich czas potem meldunek tej samej treści nadesłała załoga duńska.

Któregoś dnia wpadł do rady kobiecej szofer Kołodziejczyk, wołając od progu:

— Macie i ode mnie na dzień Waszego Święta!

I wyjąwszy z kieszeni zatłuszczoną od oliwy kartkę zaczął dokładnie wyliczać, o ile mniej zużył benzyny i oliwy w ciągu ostatnich tygodni.

Siekaczowa, zdzierając o dzień kartkę z kalendarza, powtarzała sobie w myśli, co jeszcze pozostało do zrobienia. A tych spraw było coraz mniej.

W tym czasie zaszyły w fabryce duże zmiany. Każdy, kto wchodził na teren, przystawał zdumiony, dziwiąc się temu, co działo się na podwórzu, w salach fabrycznych. Patrzył z podziwem, jak zmieniał się wygląd szarych dotychczas i brzydkich murów fabrycznych.

W Zakładach im. Reymonta rozgościła się na dobre propaganda pogładowa. Brak jej było dotychczas — przyznawał to każdy członek załogi. Pracowało się na ślepo, nikt nie wie dział, w jakim stopniu wykonane są plany sal, oddziału i całych zakładów. Nie znali ludzie hasła Planu 6-letniego. A tu naraz przemówiła Planem 6-letnim cała fabryka. Napisy, hasła wzywające do oszczędności, do większej wydajności obiegły wokół mury budynków. Pojawily się gabloty, wykresy. To bez wątpienia popchnęło naprzód Czyn 8 Marca kobiet Zakładów im. Reymonta. Trudno było oprzeć się wymowie cyfr, siłę przekonywającej słów, które przykuwały wzrok wszędzie, na każdym kroku. Propaganda pogładowa pomogła w dużym stopniu kobietom

Nie wiadomo kiedy skończył się luty. Siekaczowa, Wiśniewska, Pietrzakowa i cały zarząd rady kobiecej uważnie śledzili każdy mijający dzień, sprawdzając, jakie w nim wykonano zobowiązania i co przyniosły one zakładom. Czasem trzeba było iść na oddział i przypomnieć, że 8 Marca już „za pasem”. I starały się kobiety, żeby szybciej, lepiej i sprawniej wykonać swe zobowiązania. Starały się o to przodownice społeczne — „sztab” Siekaczowej — o których wiadomo, że gdy ją sprawę ujmą w swoje ręce, to, żeby nie wiem co, muszą być doprowadzona do końca. Z tymi to przodownicami w zarządzie rady kobiecej odbywały się co tydzień narady na temat wykonania Czynu 8 Marca. Nie jeden raz stawała ta sprawa na posiedzeniu egzekutywy organizacji partyjnej. Kierownictwo organizacji partyjnej Zakładów im.

Reymonta zawsze troskliwie opiekowało się ruchem kobiecym, kierując działalnością kobiecej organizacji, wychowując aktywistki LK.

Szczególną troską trzeba było otoczyć przedziałnię francuską. Jak zwykle zresztą — organizacja kobiecej wkładała tam zawsze najwięcej pracy. Tym razem chodziło o zmniejsze-

nie ilości odpadków, cennych odpadków wełny, za które zachodni dostawcy każą płacić wysokie ceny w obecnej walucie. I znów Kazimiera Rośniska pokazała, co potrafi. Tak jak wtedy, gdy „francuska” zarywała plany, bo wiele kobiet nie wykonywało baz, a Rośniska, która została tam instruktorką, przeprowadziła wielką kampanię o podniesienie wydajności. I zwyciężyła. Teraz znów tłumaczyła o oszczędności, o umiejętnym wykorzystaniu cennego surowca. Pilnowała, aby na maszynach nie szły „pojedynki”, aby wyrabiać szpule do ko-

działu francuskiego i angielskiego.

Kilka dni potem, w wielkiej sali stołowej — było to akurat po pierwszej zmianie — zeszły się wszystkie prądki, przewijaczki, szpularki, braarki. Posiadały na szerokich ławach i rada w radę — kto i w jaki sposób przyczyni się do tego, aby Dzień Kobiet był świętem w całym tego słowa znaczeniu, podkreślonym przez jakiś czyn, jakiegoś zobowiązanie. Nauczyciele już kobiety Zakładów im. Reymonta w taki właśnie sposób święcili dni pamiętne i uroczyste.

Siekaczowa, rozglądając się po sali, widziała na wszystkich twarzach napiętą uwagę.

I wtedy wyrwał się z sali głos: Zróbmy coś dla dzieci Korei!

Trudno było o projekt bardziej trafny niż do uczuć matek, żon i sióstr, bardziej chwytający za serce. Już od dawna sprawa Korei stała się sprawą każdej z nich. Ze zgrozą czytały w gazetach, jak amerykańscy barba-

riałiści chcą zniszczyć wasz długoletni dorobek kultury, który jest naszym dorobkiem. Monopolisci amerykańscy pragną rozpętać nową wojnę w Europie i uczynić z Niemiec nową Koreę. Lecz my, kobiety chińskie, niemieckie, angielskie, francuskie, polskie i radzieckie mobilizujemy nasze siły przeciwko remilitaryzacji Niemiec. I podobnie, jak nasi mężowie — ochotnicy chińscy, w Korei walczą o niepodległość ludu koreańskiego, tak i my będziemy bronić nieugięcie sprawy pokoju.

Czołowe bojowniczk i o pokój



EDWARDA ORŁOWSKA



ALICJA MUSIAŁOWA



EUGENIA PRAGIEROWA



EUGENIA KRASSOWSKA



ZOFIA WASILKOWSKA

„Bez wciągania kobiet do samodzielnego udziału nie tylko w życiu politycznym w ogóle, ale również w stałej, powszechnej służbie społecznej, nie może być mowy nie tylko o socjalizmie, ale i o całkowitej i trwałej demokracji!”

Lenin

Czyn 8-go Marca wykonany

Pracownice z PANSTWOWEJ FABRYKI ZEGARÓW, Anna Pleckowska i Władysława Biegańska zrealizowały swój Czyn, podnosząc produkcję o 12 proc. zamiast przewidzianych 10. Maria Sztajberg i Maria Kujawska, produkujące uierła dentystyczne, zmniejszyły swoją wydajność o 5 proc.

Załoga kobieca ZPB IM. REWOLUCJI 1905 r. w oddziale przeużyłni pracowała jedną zmianę nocną celem nawinięcia wybrakowanej przędzy, produkując dodatkowo 520 kg. Tkaczki: Maria Gabara i Eugenia Jaoorska, doszkolające robotnice nie wykonujące bas akordowych, podniosły wydajność swych zespołów o 1 proc.

W Cynie 8 Marca łączarka ZAKŁADÓW IM. ZUBRZYCKIEGO znacznie podniosły wydajność pracy. Irena Rudzińska przekroczyła zobowiązanie o dwa tuziny pończoch, Kazimiera Radwańska o 4 tuziny. Warty Pokoju pełni 775 kobiet.

W ZPB IM. DZIERŻYNSKIEGO prądka z wrzeciennic Felicja Kicińska zobowiązała się podnieść wykonanie bazy o 118 proc., a podniosła do 124 proc. Apolonia Gorząd przekroczyła swe zobowiązanie wyrabiając zamiast 109 proc — 111,8 proc.

W Cynie 8 Marca ZPW IM. GWARDDI LUDOWEJ wyróżniły się podwyższając wykonanie bazy ob. ob. Bronisława Skorubka ze 101,9 do 103,4 proc. Anasztazja Płociennik i Jadwiga Kwikert osiągnęły 103,4 proc., a Helena Frontczak 114,3 proc., czyli o 6 proc. więcej od podjętego zobowiązania.

Kobiety pracujące w WYTWORNI FILMÓW OSWIATOWYCH I PRZEZROCZY klubnie zrealizowały podjęte zobowiązanie na cześć Dnia Kobiet wykonując ponad plan 20.000 m. taśmy filmowej. Inicjatorką zobowiązania była toż, Dziedzic.

Piętany czyn kobiet CENTRALNEGO BIURA TECHNICZNEGO, które poświęciły 134 godziny na pracę społeczną zasługują na najwyższe uznanie. Warty Pokoju pełni wszystkie kobiety od dnia 3 bm.

Załoga przedziałni i tkalni ZPB IM. MARCHLEWSKIEGO zrealizowała zobowiązania podjęte w Cynie 8 Marca. Łączna ich wartość wynosi 90.987,60 zł. W wykonaniu zobowiązań wyróżniły się ob. Bronisława Tomaszewska podnosząc wydajność o 4 proc., ob. Jadwiga Rutkowska o 2 proc. Warty Pokoju pełni ponad 2 tys. kobiet tych zakładów.



Na Wartach Pokoju

Reymonta zawsze troskliwie opiekowało się ruchem kobiecym, kierując działalnością kobiecej organizacji, wychowując aktywistki LK.

Szczególną troską trzeba było otoczyć przedziałnię francuską. Jak zwykle zresztą — organizacja kobiecej wkładała tam zawsze najwięcej pracy. Tym razem chodziło o zmniejsze-

nie ilości odpadków, cennych odpadków wełny, za które zachodni dostawcy każą płacić wysokie ceny w obecnej walucie. I znów Kazimiera Rośniska pokazała, co potrafi. Tak jak wtedy, gdy „francuska” zarywała plany, bo wiele kobiet nie wykonywało baz, a Rośniska, która została tam instruktorką, przeprowadziła wielką kampanię o podniesienie wydajności. I zwyciężyła. Teraz znów tłumaczyła o oszczędności, o umiejętnym wykorzystaniu cennego surowca. Pilnowała, aby na maszynach nie szły „pojedynki”, aby wyrabiać szpule do ko-

działu francuskiego i angielskiego.

Kilka dni potem, w wielkiej sali stołowej — było to akurat po pierwszej zmianie — zeszły się wszystkie prądki, przewijaczki, szpularki, braarki. Posiadały na szerokich ławach i rada w radę — kto i w jaki sposób przyczyni się do tego, aby Dzień Kobiet był świętem w całym tego słowa znaczeniu, podkreślonym przez jakiś czyn, jakiegoś zobowiązanie. Nauczyciele już kobiety Zakładów im. Reymonta w taki właśnie sposób święcili dni pamiętne i uroczyste.

Siekaczowa, rozglądając się po sali, widziała na wszystkich twarzach napiętą uwagę.

„Niechaj w codziennej pracy i walce ludu pracującego kroczą w pierwszych szeregach kobiety polskie — wielka siła naszego narodu!”
Bolesław Bierut

WE WSZYSTKICH ZAWODACH — NA RÓŻNYCH STANOWISKACH

Dyrektor POM

Kiedy przed kilkunastu dniami zakończył się 4-miesięczny kurs dyrektorów Państwowych Ośrodków Maszynowych w Ursynowie pod Warszawą, wśród absolwentów kursu znalazła się łódzka włókienniczka — Cecylia Karpińska.



Nazwisko to znane jest dobrze łódzkim włókiennikom. Ale najlepiej znają Karpińską w dawnej Włókienniczej Manufakturze, obecnie w Zakładach im. 1 Maja. Jej imię wiąże się przecież ściśle z rozwojem ruchu współzawodnictwa, z rozwojem ruchu wielowarsztatowego na terenie tych zakładów.

Karpińska zawsze należała do tych bojowych, niespokojnych „duchów”, które przed wojną, nie mogąc znaleźć wyzysku, buntowały się, brały udział w strajkach, walczyły o lepszą przyszłość. Po wojnie Karpińska z całą ofiarnością rozpoczęła pracę dla dobra Polski Ludowej.

Wielokrotnie otrzymywała dyplomy uznania i pierwsze miejsca we współzawodnictwie. Wykonując wysoko swe bazy produkcyjne, wskazywała drogę innym przedkom do podniesienia produkcji, a przez to do jeszcze większej poprawy dobrobytu. Gdy w Łodzi rzucono hasło zwiększenia ilości obsługiwanych stron maszyn obrządkowych, Cecylia Karpińska pierwsza przeszła na obsługę trzech, potem czterech, a wreszcie 6 stron obrządku, pociągając za sobą inne przedki.

Srebrny Krzyż Zasługi przypięto jej w ubiegłym roku do roboczego

farfucha. A kiedy nadszedł okres typowania do szkół wyższych i na kursy zawodowe, kierownictwo organizacji partyjnej Zakładów im. 1 Maja nie zastanawiało się ani chwili.

— Cecylia Karpińska nadaje się w sam raz na dyrektora POM — orzekli towarzysze. — Jest zdolna, energiczna, wytrwała, i ofiarna.

I na pewno się nie omylili. Cecylia Karpińska obejmując stanowisko dyrektora POM w Daszynie, bez wątpliwości potrafi podjąć swym trudnym obowiązkiem i pracować w myśl wskazań Partii.

Tokarz

W wielkiej hali w Zakładach Mechanicznych im. Strzelczyka, wśród wielu postaci, odzianych w ciemne robocze kombinezony, widać szczupłą, zreżną sylwetkę młodzieńczej dziewczyny. Umorusana buzia w obramowaniu ciemnych włosów, pochyla się z uwagą nad wielką maszyną, czuwając pilnie nad obróbką drobnych kawałków metalu. Ręce potrafią zreżnieć i w porę naregulować, nastawić, zatrzymać obrabiarkę, tak aby z dokładnością do milimetra, a nawet do dziesiątej i setnej jego części obróbiła małą, a tak niezbędną część.

Józefa Adamczyk pracuje jako tokarz w tych zakładach już od kilku miesięcy. Z początku dziwnie się wszystkim wydawało, że ta 17-latkę chce dorównać mężczyznom, że ni stąd ni zowąd obejmuje zawód, niedostępny dotychczas dla kobiet. Nieprzewidywalni byli robotnicy do widoku kobiety, obsługującej tokarkę. Byli i tacy, którzy kpili sobie, wątpiąc czy Adamczyk kiedykolwiek potrafi osiągnąć takie wyniki, jak tokarz — mężczyzna. Ale ona nie

przejmowała się tym. Z zapałem zabierała się do pracy. Pilnie słuchała uwag i rad majstra i instruktora. Uczyla się z każdym dniem lepiej i więcej. Z każdym dniem podnosiły się wyniki jej pracy. Wreszcie przez kroczyła swą bazę, osiągnęła w IV kwartale ubiegłego roku 130 proc. bazy. Był to najlepszy wynik w całym zespole, liczącym 40 osób.

17-letnia dziewczyna-tokarz uczy się dalej. Dzięki stale wrastającej sprawności, umiejętności obchodzenia się z maszyną, dokładności i skrupulatności w pracy, osiąga obecnie



160 proc. normy. Józefa Adamczyk dowiodła, że przy obrabianiu tak samo, jak i przy innych maszynach i w innych zawodach, kobiety przodują, kobiety osiągają doskonałe wyniki.

Naukowiec

Kiedy się patrzy na młodzieńca, wesołą twarz Haliny Kubasiewiczowej, trudno doprawdy wierzyć, że się ma przed sobą doktora, adiunkta Kliniki Chirurgii Stomatologicznej, Akademii Medycznej.



W domu, w otoczeniu trojga dzieci, Halina Kubasiewicz wygląda, jak ich starsza siostra.

— Od dziecka marzyłam o tym, aby zostać doktorem stomatologii — mówi dr. Kubasiewiczowa — ale w Łodzi nie było wyższych uczelni, a w Warszawie na stomatologię można się było dostać jedynie za protekcją. A jaką „protekcją” mogła mieć córka robotnika z Łodzi?

— Z wielkim trudem dostawałam się w Poznaniu na farmację i studiowałam, udzielając jednocześnie korepetycji.

Dopiero po wojnie mogłam zrealizować swe marzenia. Ukończyłam stomatologię, pracując jednocześnie na Uniwersytecie Łódzkim, początkowo, jako młodszy, później zaś, jako starszy asystent. Od roku jestem adiunktem Kliniki Chirurgii Stomatologicznej.

Przyjeżdżają do nas ludzie z całego kraju, gdyż nasza klinika ma stać się jedną z najlepszych w Polsce.

Uważam, że praca stomatologa — to zajęcie bardzo odpowiedzialne dla kobiety. Kobiety delikatniej wykonują wszelkie zabiegi i cieszą się większym zaufaniem pacjentów.

Mam masę roboty, bo poza pracą naukową, udzielam jeszcze porad studentom z PLMA w przyrodniczym dyplomie.

Praca moja daje mi wiele zadowolenia.

Dyrektor fabryki

Łokadzia Romanowska, nowy dyrektor naczelny ZPO „Wólczanka”, jest to osoba młoda, pełna energii i wdzięku.



— Smętne było moje dzieciństwo — opowiada o sobie tow. Romanowska. — W domu było ośmioro dzieci. Ojciec, tkacz, często pozostawał bez pracy. Toteż mając niespełna 16

lat, poszłam do pracy do szwalni, gdyż zawsze mnie „ciągnęło” do maszyn.

Opowiadanie tow. Romanowskiej, jest jeszcze jednym oskarżeniem ustroju kapitalistycznego w Polsce przedwojennej. Jakże trudno było dostać się do nauki życia, a później z wdzięcznością dla pani „majstrowej”, ileż nocy trzeba było poświęcić, aby jej wyhaftować obrus w prezencie, by tylko pozwoliła pozostać w pracy?

Niewiele lepiej powodziło się Romanowskiej, gdy już pracowała, jako wykwalifikowana szwaczka. Fabrykant Gelade, u którego pracowała, nigdy nie wypłacał całej tygodniówki, tylko zaliczki. Nigdy „nie miał pieniędzy na wypłatę”, a robotnicy głodowali, otrzymując 5 zł. na tydzień — „a conto”.

— Kiedy już wyczerpała się moja cierpliwość — wspomina z gorączką tow. Romanowska — poszłam do fabrykanta, aby mi oddał 400 zł., które był mi winien, gdyż nie miałam z dziećmi z czego żyć. Fabrykant rzucił mi, jako zaliczkę... 50 groszy. Po stanowiałam, że nie będę pracować za

Sekretarz KD PZPR

Tow. Zofia Wróblewska pochodzi z rodziny robotniczej. Nie obce są jej ciężkie warunki życiowe proletariatu w Polsce przedwojennej. Z gorzkością wspomina lata przed wojną.



wojenne, kiedy, jako młoda 18-letnia dziewczyna daremnie wystawała przed gmachami różnych fabryk w poszukiwaniu zajęcia.

Podczas wojny pracowała jako

szwaczka. Dopiero po wyzwoleniu otworzyła się przed tow. Wróblewską jasna droga awansu społecznego. Świadoma doniosłych przemian, jakie zaszły w naszym kraju, pełna zapału do pracy w Ojczyźnie, w której władzę piastuje lud, tow. Wróblewska w 1945 roku wstępuje do PPR. Pracę swą w Partii rozpoczyna, jako maszynistka w Komitecie Dzielnicowym Śródmieście — Prawa.

Zdolna pracownica, szczerze oddała na sprawę — ciągle awansuje. Jest instruktorem Wydziału Organizacyjnego KŁ następnie w roku 1950 zostaje II sekretarzem Komitetu Dzielnicowego Staromiejska, a od roku 1950 — pracuje już jako I sekretarz tej samej dzielnicy.

Tow. Wróblewska pracą swą wykazuje najdłobitniej, że świadoma kobieta na równi z mężczyzną utrwała pokój na świecie i buduje podstawy socjalizmu w Polsce i to na każdym stanowisku kierowniczym — również partyjnym.

Na budowie

Łokadzia Ciunowicz ma dopiero 18 lat, a jest już operatorem maszyn budowlanych.

— Od młodych lat marzyłam o jakimś innym zawodzie, niż mają



wszystkie kobiety. Pragnęłam pracować przy maszynach, bo maszyna to było „coś”, co mnie zawsze pociągało. Pracowałam w fabryce, ale gdy dowiedziałam się, że są organizowane kursy dla kobiet-budowlarek, zaraz się zapisałam. Czuję, że mogą się spełnić moje najskrytsze marzenia. Po ukończeniu kursu, zaczęłam pracować w Państwowym Przedsiębiorstwie Budowlanym. Pracuję już rok czasu. Polubiłam swój zawód, sprawia on mi dużo zadowolenia. Stojąc przy dźwigu z dumą patrzę na rosnące mury budowy. Będę się dalej uczyła, aby pogłębiać swoje wiadomości i dzięki temu móc lepiej pracować dla dobra Polski Ludowej, której zawdzięczam wszystko, co otrzymałam — naukę i nowy zawód.

Traktorzystka

18-letnia Janina Niewczas, córka członka spółdzielni produkcyjnej w Pelagii w pow. łaskim, należy do najmłodszych traktorzystów POM w Gorzynie, pow. łaskiego. Na kurs traktorzystów skierowała ją spółdzielnia produkcyjna. Niewczas z zamiłowaniem oddała się swojemu zawodowi.

Podczas orki jesiennych osiągała 136 proc. normy, pociągając za sobą innych traktorzystów, którzy za jej przykładem zaczęli przekraczać normy. Jest powszechnie ceniona przez całą załogę POM. ZMP-owcy POM-u wybrali ją na przewodniczącą swojego kółka. Niewczas, doceniając znaczenie sprawnego i starannego przeprowadzenia siewów wiosennych, rzuciła hasło: „Dobra orka — wysokie plony”, podjęta przez wszystkich traktorzystów POM.

W pracach przygotowawczych do wiosennej akcji siewnej zobowiązała się, wraz ze swoją brzygadą, zawrzeć umowy na 300 ha orki średniej z grupami chłopów, gospodarujących jeszcze indywidualnie.

Janina Niewczas, córka chłopów, umie z chłopami rozmawiać. Potrafi ich przekonać o wyższości uprawy mechanicznej. Potrafi chłopów prze-



konąć, że mechaniczna uprawa ziemi daje większe plony, czyniąc zarazem pracę chłopów lżejszą, a koszty uprawy ziemi mniejsze.

Inżynier-hutnik

Nielatwa była droga Ireny Michalowskiej, nim zdobyła dyplom inżyniera-hutnika. Trudno było w okresie międzywojennym dziecku robotniczej rodziny dostać się na wyższą uczelnię, jeszcze trudniej skończyć studia i uzyskać dyplom. Ale Irena była wytrwała. W 1931 r.



zapisała się na Wydział Hutniczy Akademii Górniczej w Krakowie (od dziecka miała zamiłowanie do nauk ścisłych) i z uporem zaczęła pokonywać piętrzące się zewsząd trudności.

— Zaczęłam zarabiać korepetycją

mi — opowiada inż. Michalowska. — Było mi ciężko. W 1936 roku musiałam przerwać studia, nie uzyskawszy dyplomu, gdyż z powodu ciężkich warunków materialnych trzeba było starać o pracę. Dopiero po wojnie stało się to możliwe. Zakłady metalowe, w których zaczęłam pracować w 1946 roku, umożliwiły mi ukończenie pracy dyplomowej. Użytkowałam wreszcie upragniony dyplom inżyniera - hutnika.

Inż. Irena Michalowska pracuje obecnie w Wi-Fa-Mie, na stanowisku kierownika odlewni, kierując pracą wielu mężczyzn.

— Tak — uśmiecha się. — Już wszędzie jesteśmy my, kobiety! Na każdym stanowisku, w każdym zawodzie dajemy sobie radę. Trzeba przyznać, że robotnicy Wi-Fa-My przyjęli mnie bardzo serdecznie, a ze strony rady zakładowej i organizacji partyjnej doznaję troskliwej pomocy i opieki.

Technik włókienniczy



Janina Olszewicz z ZPB im. 1 Maja była przedką od wielu lat i gdyby wiedza nie przeszła w ręce ludu, na pewno pozostała by przedką do końca życia. W Polsce Ludowej tow. Olszewicz została przewodniczącą pracy. W uznaniu jej zdolności, skierowano ją do Technikum Włókienniczego.

Dziś, dawna przedka, jest już technikiem włókienniczym i pracuje jako asystent kierownika przedziału cienkopędnej w ZPB im. Stalina. Swą wydatną pracą tow. Olszewicz mobilizuje załogę do wzmocnienia produkcji, do wykonania planów — do realizacji Planu 6-letniego.

Kotoniarka

Przez długi okres czasu Maria Michalak pracowała w charakterze napychaczki w ZPD im. Zubrzyckiego. Z zazdrością spoglądała



na maszyny kotonowe 24 - głowicowe, przy których krztałi się sami mężczyźni.

była praca przy takiej maszynie — wspomina z uśmiechem Maria Michalak. — Myślałam sobie: to dopiero wspaniała praca! Pokazałabym mężczyznom, że potrafię im dorównać.

Na razie jednak było to tylko marzenie. Wprawdzie w tym czasie jedna z kobiet zaczęła pracować na dziewiarskiej maszynie, ale to była stopkarka, a tutaj znajdowały się tylko same maszyny cholewkowe.

Maria Michalak zaczęła się poważnie zastanawiać nad zrealizowaniem swego pragnienia. Postanowiła porozmawiać o tym w radzie zakładowej.

Po rozpatrzeniu sprawy, postanowiono zatrudnić Michalakową na maszynie kotonowej tytułem próby. Jednocześnie otoczono ją troskliwą opieką udzielając niezbędnych rad i wskazówek.

I cóż się okazało? Maria Michalak wykazała wiele sprytu i orientacji, pracując na maszynie 24-głowicowej i dziś nikomu nie ustępuje w ilości i jakości wyprodukowanego towaru, osiągając niejednokrotnie lepsze wyniki, niż mężczyźni.

Przewodnicząca spółdzielni produkcyjnej



Gdy w nowoorganizowanej spółdzielni produkcyjnej w Łęgonicach w gm. Góra w pow. rawskim, wybrano Bronisławę Stańczyk przewodniczącą spółdzielni, kułacy i ich zausznicy zaczęli kpć, mówiąc do członków spółdzielni: „Z torbami pójdziecie, jak wam będzie baba gospodarzyć”.

A tymczasem Bronisława Stańczyk, dziś członek GRN, Gminnej Rady Kobięcej i przewodnicząca komitetu rodzicielskiego miejscowej szkoły podstawowej, pokazała, że kobieta umie niegorzej pracować od mężczyzny.

Na stanowisku przewodniczącej spółdzielni wykazała wiele zdolności, osi-

gnęła sukcesy, ofiarności i rozsądku. Pod jej kierownictwem młoda spółdzielnia produkcyjna przełamywała wszystkie kolejne trudności. Wbrew wrogim plotkom, rozsiewanym przez bogaczy wiejskich, spółdzielnia powoli, lecz stale rosła i rozwijała się. Mimo nawału pracy w spółdzielni produkcyjnej, nie zaniedbuje Bronisława Stańczyk pracy społecznej. W dalszym ciągu pracuje aktywnie w organizacji kobiecej. Spotkała ją za to zasłużona nagroda. Na konferencji powiatowej Ligi Kobięcej w Rawie Mazowieckiej została wybrana delegatką na Ogólnopolski Kongres Ligi Kobięcej.

Maria Mikołajczykowa

Zastępca przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi

POLSKA LUDOWA troskliwą matką kobiety pracującej

Prawa, jakie daje Polska Ludowa kobiecie, nie są papierowe, nie są czczym frazesem. Za prawami tymi postępuje troskliwa pomoc i opieka ze strony Rządu i Partii. Ustawodawstwo ludowe zrównało kobietę z mężczyzną pod względem prawnym, nowy kodeks rodzinny otoczył opieką matkę i dziecko, zasada równości pracy za równą pracę zabezpieczyła ekonomiczną niezależność kobiety, a nie spotykany w naszych dziejach rozkwit gospodarki kraju, umożliwiła zatrudnienie jej w największej liczbie kobiet, otwiera przed nimi szerokie możliwości awansu.

Kobiety korzystają z coraz większej i sprawniejszej sieci żłobków, przedszkoli oraz różnych placówek usługowych, jak gospody ludowe, bary mleczne, pralnie, cerownie itp. Pozwala to kobiecie należycie wykorzystywać czas na pracę zawodową, społeczną i naukę — odciaja ją od zmudnych zajęć domowych. Dziecko kobiety pracującej ma zapewnioną opiekę, pomoc lekarską i szerokie możliwości nauki i awansu. Państwo wydatkuje ogromne sumy na wszelkiego rodzaju świadczenia socjalne dla matek i dzieci. Urlopy macierzyńskie, żłobki, przedszkola, wczesne dziecięce, prewentyoria dla dzieci — oto jedne z ważniejszych form pomocy i opieki, jaką nasz ustrój otacza matkę i dziecko.

O poprawie warunków, w jakich żyją obecnie kobiety, świadczą między innymi dane statystyczne z terenu naszego miasta.

I tak np. w roku 1950 odnotowano o 131,6 proc. więcej urodziń dzieci, niż w r. 1945, a śmiertelność niemowląt zmalała w ciągu 5 lat z 18,2 proc. do 10,7 proc.

Szczególnie szybki rozwój sieci żłobków i przedszkoli w miastach przemysłowych jest wyrazem głębokiej troski Polskiej Ludowej o zdrowie, o prawidłowy rozwój i odpowiedzialne wychowanie dziecka matki pracującej.

W Łodzi, przed wojną, były dwa

żłobki — dziś jest ich 53, a niezadługo będzie ich — 57.

Po wyzwoleniu naszego miasta przez bohaterską Armię Radziecką zakładano żłobki w pofabrykanych pałacach. Żłobki te dzisiaj już nie wystarczają. Rozbudowuje się więc ich sieć, aby matki karmiące, w jeszcze większym stopniu korzystały ze żłobków przy zakładach pracy, a dla dzieci już nie karmionych piersią, tworzy się żłobki, znajdujące się w pobliżu miejsca zamieszkania matki. Wielkie znaczenie posiada rozbudowa żłobków rejonowych w dzielnicach robotniczych, prowadzona przez Radę Narodową. W styczniu bież. roku otwarty został żłobek przy ul. Warneńczyka, a 3 dalsze są w budowie.

Wzrosła w trójnásób sieć przedszkoli, których przed wojną było w Łodzi 33, a dziś jest 108. W celu zapewnienia dzieciom w żłobkach i przedszkolach wykwalifikowanej opieki szkoli się w Łodzi setki wychowawczyń i przedszkolank.

Dla kobiet samotnych założono dwa domy opieki nad matką i dzieckiem. Na Julianowie buduje się nowy, wspaniały dom matki i dziecka, dom dla 160 samotnych kobiet.

W trosce o zdrowie kobiet i dzieci zorganizowano w Łodzi 34 poradnie i 16 stacji opieki nad matką i dzieckiem.

Nieustannie wzrasta ilość kobiet pracujących w łódzkich zakładach pracy — rośnie wkład kobiet w budowę pokoju i dobrobytu mas.

Nieprzeliczone rzesze naszych robotnic, chłopiek i inteligentek za wspaniałe warunki, jakie stworzyła Polska Ludowa kobiecie, wdzięczne są Rządowi i Partii. Dla umocnienia Ojczyzny, która stała się prawdziwą troskliwą matką, kobiety nie żalują swoich sił i trudu. Jeszcze bardziej zwiększają one swój wkład w pracę całego narodu zwycięzczego w narodowym froncie walki o pokój i o Plan 6-letni, a dzieci wychowują na młodych ojczyznę patriotów, na budowniczych Polski Socjalistycznej.

Socjalistyczne współzawodnictwo włókniaerek Iwanowa

Włókniarze miasta Iwanowa i okręgu iwanowskiego tworzą wieloletni oddział klasy robotniczej ZSRR. Tkaniny bawełniane najrozmaitszych gatunków i odcieni, wytwarzane w fabrykach iwanowskich, rozchodzą się po całym Związku Radzieckim i eksportowane są za granicę.

W ubiegłym roku, podobnie jak i w latach poprzednich, włókniarze iwanowscy dobrze się spisali. Przedterminowo wypełnili plan ostatniego roku powojennej pięcioletki — z nadwyżką 3,1 proc. w przemyśle, 1,3 proc. w surowych tkaninach i 1,4 proc. w gotowym towarze. Szereg przedsiębiorstw — Mie-

wród włókniaerek iwanowskich. W okresie iwanowskim powstał ruch stachanowski w radzieckim przemyśle włókienniczym. Inicjatorami jego były słynne tkaczki Wiczumskiej Fabryki im. Nogina — **Eudoksja i Maria Winogradowe**. Przeszły one na obsługę 100, a następnie 144 i 216 warsztatów, ustanawiając w ten sposób światowy rekord w zakresie obsługi urzążeń tkackich przez jednego robotnika. Wraz z Winogradowymi wkręczyły na drogę osiągnięć stachanowskich współzawodnicząc z nimi tkaczki rolnikowskie, **Tatiana Odińcowa** oraz **Irena Lopszyna**, tkaczki iwanowskie **Szuwandina, Morozo-**

wek, początkach 1940 roku było ich już ponad 64 tysiące.

Okres powojenny odznacza się potężnym rozwojem ruchu stachanowskiego.

28 kwietnia 1946 roku tkaczka Mieszanego Kombinatu Iwanowskiego **Zoja Jefimowa**, pierwsza wśród włókniaerek Związku Radzieckiego wystąpiła z wezwaniem walki o terminowe wypełnienie planu powojennej pięcioletki stalinowskiej, składając zobowiązanie wykonania 5-letniej normy w przeciągu 33 miesięcy.

Ten szlachetny, patriotyczny czyn podchwycyony został przez wszyst-

kie szukają i znajdują wciąż nowe, coraz doskonalsze metody pracy. **Sołodowa**, stachanówka **Wielkiej Manufaktury Iwanowskiej**, przedstawiła nowy sposób wprowadzania nici do czółenka. Udowodniła to, będąc niemal odkrywcem naukowym, zwiększa wydajność pracy, oszczędza surowiec i ułatwia pracę robotnikom. Metoda **Sołodowej** zastosowana została we wszystkich przedsiębiorstwach okręgu.

Matczka **Tolstobrowa** z fabryki im. Wałszowa udoskonaliła sposób wiązania nici na motakach, zwiększając wydajność pracy i dając znaczną oszczędność przędzy.

Przykładów podobnych usprawnień nie brakuje w innych fabrykach iwanowskich.

Szerokie rozpowszechnienie użyskało współzawodnictwo socjalistyczne w konserwacji urządzeń. W fabrykach iwanowskich wszystkie warsztaty i maszyny otoczone zostały opieką robotników i pomocników majstrów. Robotnicy zobowiązują się utrzymywać urządzenia w czystości i porządku, a pomocnicy majstrów winni walczyć o właściwy techniczny stan warsztatów i maszyn przez racjonalne, zapobiegawcze ich przeglądanie, remonty i należyte przysposobienie.

ZWIĄZEK WYTWÓRCZOŚCI Z OSIĄGNIĘCIAMI NAUKI I TECHNIKI

Siła ruchu stachanowskiego jest to, że opiera się na ścisłym związku wytwórczości z ostatnimi osiągnięciami nauki i techniki. W przedsiębiorstwach iwanowskich zorganizowano wycieczki i masowe wprowadzanie przodujących, racjonalnych sposobów pracy najlepszych stachanowców. Przyczynia się to do znacznego wzmocnienia wydajności pracy i uzyskiwania wielkich oszczędności.

Bezpośrednio organizuje i stale kieruje socjalistycznym współzawodnictwem związek zawodowy włókniaerek, poczynając od najniższych grup związkowych, kończąc zaś na iwanowskim okręgowym Komitecie związków zawodowych. Całą tę działalność organizację zawodową prowadzi pod kierunkiem i przy pomocy organizacji partyjnych.

Co miesiąc na zebraniach produkcyjnych grup związkowych przeprowadzane są zestawienia wyników współzawodnictwa indywidualnego, omawia się zakres wypełnienia przez każdego robotnika podjętych zobowiązań. Na zebraniach tych nadawana jest godność stachanowców przodującym robotnikom. Postanowieniem komitetu fabrycznego zw. zaw. najlepszym stachanowcem przyznawane i wręczane są listy pochwalne, odznaki, jak również podejmowane są decyzje o zamieszczeniu ich nazwisk w księdze honorowej.

Wyniki współzawodnictwa oddziałów, odcinków i brygad są ustalane na posiedzeniach komitetów fabrycznych. Za najlepsze osiągnięcia przyznawane są przedchodnie czerwone proporce oraz odznaki. Wręczanie proporców i odznak odbywa się na ogólnych zebraniach załogi.

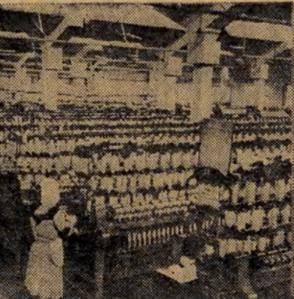
W celu ustalenia wyników międzyzakładowego współzawodnictwa urządziła się konferencja z udziałem przedstawicieli współzawodniczących przedsiębiorstw.

W przedsiębiorstwach włókienniczych Iwanowa organizowane jest także współzawodnictwo według założeń. Robotnikom, którzy uzyskali najwyższe wskaźniki pracy i wypełnili ustalone warunki przyznawane są tytuły najlepszych w danym zawodzie, np.: najlepszej prządki, najlepszej tkaczki, najlepszego pomocnika majstra i t. p.

Szerokie rozpowszechnienie stachanowskich metod pracy wśród włókniaerek iwanowskich, szybkie przyswajanie doświadczeń i stachanowskich osiągnięć przodowników jak również przodujących przedsiębiorstw, wzmocnionych i rozwijanych dzięki łączności nauki z wytwórczością, umożliwiają włókniarzom Iwanowa oraz okręgu iwanowskiego dodatkowe wyprodukowanie milionów metrów pięknych i doskonałych tkanin, uzyskanie milionów rubli ponadplanowej oszczędności.

Swym ofiarnym i wysoce produktywnym trudem włókniarze iwanowscy przysparzają wiele bogactw gospodarce narodowej Kraju Rad, przyczyniając się do jego dalszego rozkwitu.

T. WOJNOWA.



kich pracujących. 1 grudnia 1950 roku ponad 28 tysięcy włókniaerek zrealizowało już swe pięcioletnie zadania.

REWOLUCYJNA ROLA RUCHU STACHANOWSKIEGO

Ruch stachanowski w ZSRR wywołał istną rewolucję nie tylko w zakresie techniki i technologii nie tylko w organizacji pracy i produkcji. W rewolucyjny sposób przekształcił on również kulturalno-techniczne oblicze klasy robotniczej ZSRR. Współczesny robotnik radziecki jest człowiekiem o wysokiej kulturze, świetnie przygotowanym do wykonywania swojego zawodu.

Przodujący robotnicy - stachanowcy występują z publicznymi odczytami o swych metodach pracy. Po raz pierwszy z takim odczytem — sprawozdaniem wystąpiła w 1948 roku tkaczka fabryki im. Wałszowa — **Katarzyna Kuzniecowa**. Inicjatywa jej znalazła szerokie rozpowszechnienie i w 1949 roku odczyty — sprawozdania o swych sposobach pracy wygłosiło 382 stachanowców.

W przędzy ostatnich piętnastu lat wielu inicjatorów ruchu stachanowskiego i nowych form socjalistycznego współzawodnictwa zostali inżynierami, kierownikami oddziałów, majstrami, kierownikami organizacji partyjnych i społecznymi.

Obecnie stachanowcy pilnie pracują nad pogłębieniem zagadnień najwydatniejszego udoskonalenia jakości produkcji, obniżki kosztów własnych, wszechstronnej oszczędności surowca, opatu, energii elektrycznej.

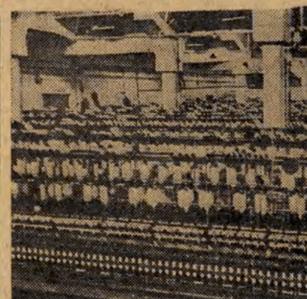
Idąc za wspaniałym przykładem **Aleksandra Czulkicha**, włókniarze iwanowscy rozwijali masowy ruch poprawy jakości oddawanej przędzy. W chwili obecnej ponad 7 tysięcy brygad walczy o uzyskanie szaczonego tytułu „brygady najwyższej jakości”. We współzawodnictwie okręgowym 217 brygad otrzymało to zaszczytne miano.

Postanowieniem prezydium C. K. związków zawodowych oraz Ministerstwa Lekkiego Przemysłu ZSRR, nadano tytuł „brygady najwyższej jakości” 33 brygadam.

Bielniczy Oddział Nowo - Iwanowskiej Manufaktury otrzymał tytuł „oddziału najwyższej jakości”; Fabryka im. Krupskiej jako pierwsza w przemyśle włókienniczym Związku Radzieckiego wyróżniona została tytułem „przedsiębiorstwa najwyższej jakości”. Obecnie 98,5 proc. produkcji tej fabryki stanowi towar pierwszego gatunku.

92,5 proc. wszystkich surowych tkanin, wyrobianych przez przemysł bawełniany okręgu iwanowskiego, to produkcja pierwszego gatunku. Przystąpiwszy do wyteżonej walki o oszczędność surowca i przędzy, włókniarze okręgu zaoszczędzili w 1949 roku poza planem — 1284 tony bawełny, 2440 tony przędzy. Z tych oszczędności produkowali oni ponad plan około 38 milionów metrów gotowych tkanin.

Włókniarze Iwanowa nieustrudze-



szany Kombinat Iwanowski, Fabryka Szujsko - Tezińska, Fabryka im. Warneńczyka i inne przedterminowo wykonały plan pięcioletni.

WYPRÓBOWANE METODY LUDZI RADZIECKICH

Rozstrzygającą rolę w uzyskaniu tych osiągnięć odegrała wypróbowana metoda ludzi radzieckich: współzawodnictwo socjalistyczne i ruch stachanowski, mające jak najszersze zastosowanie

wa, **Sołowiewa, Majorowa, Szubina**, jak również prządki **Walentyna Sybiriewa, Helena Rykunowa**, — które zaczęły obsługiwać każdą powyżej 3 tysięcy wrzecion — oraz wiele innych.

Ruch stachanowski w przemyśle włókienniczym objął nie tylko zakłady przędzalniczo - tkackie, lecz także inne działy tej gałęzi produkcji.

Jeśli 1 listopada 1935 roku było w zakładach włókienniczych okręgu 8,7 tysięcy stachanowców, to w

KOBIETY KOMUNY PARYSKIEJ

80 lat mija w bieżącym miesiącu od chwili, gdy „proletariat, stanowiący dotychczas w wojnach społecznych jedynie, jak pisał Stalin, siłę roboczą rewolucji burżuazyjnych — oszukiwany, rozbrajany po osiągnięciu przez burżuzję swych celów, masakrowany, jeśli ośmielił się nadto czegoś jeszcze dla siebie żądać — wystąpił w osobach robotników paryskich jako jej świadomy przeciwnik do walki o hegemonię nad podstawowymi, pracu-



Louise Michel

jącymi masami narodu, do walki o rolę przewodnika w społeczeństwie — o własne państwo, o własną władzę — dyktaturę proletariatu — o zapoczątkowanie przebudowy świata na proletariacki, socjalistyczny”. W tej pierwszej w dziejach rewolucji proletariatu, we wspaniałej walce Komuny 1871 roku wzięły bohaterski udział kobiety Paryża. Zamieszane poniżej fragmenty „Historii Komuny Paryskiej” **Lissagaray'a** mówią nam o ofiarnych bojowniczkach barykad 1871 roku.

Wielki płomień, którym gorzał Paryż, przysłał mi jeszcze wszystkie niedomagania. Nie zdola go opisać ten, kogo nie owiał żarowego płomienia, Dzienniki Komuny, mimo całej ich romantyzmu, wydawały się w porównaniu z nim młde i bezbarwne. Inscenizacja pozbawiona była szczególnych efektów. Batalion, składający się ze stu ludzi, idzie w ogień przez ulice, przez ciche bulwary lub też powraca z lini ognia; za nim biegnie kobieta, jakis przechodzień go oklaskuje — oto dramat tej rewolucji, prostej i wstrząsającej, jak tragedia Ajschylosa.

Kobieta, która wita żołnierzy, lub im towarzyszy, to dzielna, prawdziwa paryżanka. Ta, którą widzimy teraz na paryskim bruku, to kobieta silna, pełna poświęcenia, tragiczna, tak samo umiejąca umierać, jak umie kochać, dziecko tego czystego i szlachetnego entuzjazmu, który od 1789 roku żarzy się w sercach tego ludu. Towarzyszka pracy, chce być towarzyszką i w godzinie śmierci. „Gdyby naród francuski składał się z samych kobiet, cóż by to był za groźny naród”, pisał ko-

respondent „Times'a”. Dwudziestego czwartego marca jakiś stęderowany zwrocił się do burżuazyjnych batalionów przy merostwie I okręgu w te słowa, które wytrąciły im broń z ręki: „Wierzącie mi, że nie zdolacie się utrzymać. Wasze żony toną we łzach, a nasze nie płaczą”. Paryżanka nie przewidywała swego meża, lecz przeciwnie, pcha go w wir walki, zanosi mu do okopów czystą koszulę i liżkę stawy, tak samo jak wtedy, gdy pracował w warsztacie. Wiele z nich nie chce powracać i chwytają za broń. Dnia czwartego kwietnia w strzelaninie na plaskowzgórzu Chatillon biorą udział markietanki w roboczych fartuchach. Obywatelka **Lachaise**, markietanka 66 batalionu, spędziła cały dzień trzeciego kwietnia na polu bitwy pod Meudon, opatrując rannych niemal sama jedna, bez lekarza.

Wracają po to, aby nawoływać do dalszych poświęceń, zbierają się w komitecie przy merostwie X okręgu i ogłaszają wzruszające proklamacje: „Musimy zwyciężyć lub umrzeć. Wy, które mówicie: Cóż mnie może obchodzić zwycięstwo naszej sprawy, skoro tracę tych, których kocham — wieście, że jedyny sposób, aby uratować waszych najbliższych to rzucić się w odmęt walki”. Ofiarowują Komunie swe usługi, domagają się broni, chcą, aby je wysłano na linię ognia, burzają się na tchórzki. „Serce mi krwawi — pisze jedna z nich — gdy widzę, że walczą tylko ci, którzy tego chcą. Nie zamierzam, obywatelu delegacja, oskarżać nikogo przed tobą. Daleka jestem od tego. Ale moje serce obywatelki drży na samą myśl, że słabość członków Komuny może zniweczyć nasze plany na przyszłość”.

André Leo tłumaczy wymownie, czym jest Komuna i wzywa delegację w departamentie wojny, aby wyzyskał ów „ogień świętej gorączki, który spala kobiece serca”. Pewna młoda Rosjanka, pochodząca z wielkiego świata, wykształcona, bogata, która mówiła, że nazywa się **Dimitriewa**, stała się Theroinie tej rewolucji. Albo taka Louise Michel, nauczycielka z XVII okręgu, to z postawy i serca prawdziwie uosobie nie ludu. Dobra i cierpliwa dla dzieci, które ją ubóstwiają, staje się rozjuszoną lwicą, gdy chodzi o sprawę ludu. Ona to zorganizowała kobiecy oddział sanitarny, który opatrzył w ogniu rannych. Jej sanitariuszki odwiedzały szpitale, aby staczać walki z oschłymi zakonnicami o swych drogich towarzyszy; ocy umierających ożywiały się na cichy dźwięk ich łagodnych głosów, które mówiły im o Republice i nadziei.

„Nie chcę się bronić i nie chcę, aby mnie broniono! — wołała Louise Michel, postawiona przed „sądem” **Thiersa** — życie swe oddałam bracie rewolucji społecznej i pragnę ponieść odpowiedzialność za wszystko, czego dokonałam. Odpowiedzialność tę przyjmę bez żadnych zastrzeżeń. Zarzucać mi, że

brałam udział w egzekucji generałów. Odpowiem na to: Tak! Gdybym była na Montmarcie, kiedy oni chcieli strzelać do ludu, nie zawahałabym się sama, aby strzelać do tych ludzi, którzy wydają podobne rozkazy. Jeżeli zaś chodzi o spalanie Paryża... Tak! Brałam w tym udział. Chciałam wzniesić mur płomieni przed wszelkimi najeźdźcami. Wspólników nie mam. Działałam z własnych pobudek”.

Oskarżyciel Dailly, domagał się kary śmierci.

LOUISE MICHEL: „Jednego żądam od was, którzy mienie się sadem wojskowym i występciecie jawne, jako moi sędziowie, nie maskujcie się, jak komisja prawa łaski. Proszę, aby mnie stracono na polu Satory, gdzie ginęli już nasi bracia. Trzeba mnie wyrwać ze społeczeństwa: nakazano wam to przecież. Bo cóż! Komisarz Republiki ma słusność! O ile każde serce bije

dla wolności, ma prawo jedynie do kawałka ołowiu, domagam się swojej części! Jeżeli pozostawicie mnie przy życiu, nie przestanę nawoływać do zemsty i zemście mych braci — przekażę morderców z komisji prawa łaski!

PRZEWODNICZĄCY: — Odbieram oskarżenie głos.

LOUISE MICHEL: — Skończyłam... Zabijcie mnie, jeżeli nie jesteście tchórzami!

Nie starczyło im jednak odwagi, aby zabić ją od razu. Skazano ją więc na zesłanie i internowanie w obozie warownym.

Ala nie jedyna tylko Louise Michel wyzywała tak wielką odwagę. Wiele innych komunistek, wśród których należy wymienić **Le Mel** i **Augustine Chiffon**, zademonstrowały wersalsko, jak groźnymi kobietami są paryżanki — nawet gdy już je pokonano, nawet gdy już je zakuto w łańcuchy.

Jan Koprowski

PAMIĘCI Władzy Bytomskiej

Jak tego życia nie wspominać, które było walką i nadzieją, które jak górską lawina parło naprzód — naprzeciw dzieciom?

Wszędzie, wszędzie było pełno twoich rąk, spojrzeń i czynów. Wróg się tuczył robotniczą bawełną, pracą łódzkich córek i synów.

Bilo w tobie gorące serce i myśl młoda, rewolucyjna, uparta. A z tobą — milionowe ręce i ta, która prowadzi — Partia.

Tvoja walka — solą w oku faszystom, kolecem wbitym w łajdackie sumienia. Dał ci faszystom, co miał — wszystko: dziesięć lat murów więzienia.

Uchodziło z ciebie serce bijące. Aż kiedyś w listopadzie — nocną godziną rzucono cię na stos płonący i polano naftą i benzyną.

Celnie trafił zbir-faszysta, wróg człowieka — łaknący śmierci. Lec z rękami się jeszcze ze stosu, choć już płomień przepalał piersi.

I pobiegłaś ulicami Łodzi — żywa, gorejąca pochodnią. Twoja śmierć była dniem narodzin, który dzisiaj święcimy co dnia.

*Władysława Bytomska, członek KPP, organizator strajków robotniczych na terenie Łodzi. 3 listopada 1933 r. została podstępnie uprowadzona przez szpiclów sanacyjnych i spalona na stosie.

„...Kobiety polskie będą kroczyły w pierwszych szeregach bojowników o pokój i realizację Planu 6-letniego, w pierwszych szeregach frontu narodowego, frontu wszystkich pozytywnych, twórczych i patriotycznych sił naszego narodu”.

(Z uchwaly KC PZPR w związku z Międzynarodowym Dniem Kobiet).

W szkole podstawowej dla pracujących powstało koło TPPR

Przy szkole podstawowej dla pracujących powstało koło TPPR. Na zebraniu organizacyjnym kierownik szkoły ob. Banaszkiwicz wygłosił referat, w którym omówił znaczenie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Następnie ob. Sowa zapoznała zebranych ze statutem TPPR. Do koła zapisało się 90 osób.

W wyniku wybrano na przewodniczącego dużeszli: przewodniczący, ob. Pachnik, sekretarz Bieganowska, skarbnik Cieślisko oraz Hejn i Boruszewska.

Nowe komitety sklepowe PSS

Członkowie Powszechnej Spółdzielni Spożywców przy sklepie Nr 6 przy Placu Kościuszki wybrali w tych dniach nowy komitet sklepowy, do którego weszli ob. Barański jako przewodniczący, Ostrowski — zastępca, Józef Płamy — sekretarz i Maria Sopecka jako członek komitetu.

W sklepie Nr 17 przy ul. Mireckiego wybrano na przewodniczącego komitetu sklepowego ob. Adolfa Nikla, na zastępcę ob. Wanata. Do komitetu sklepowego Nr 11 i 40 przy ul. Zgorzeleckiej weszli ob. Koziorowski, Józefa Szulc oraz Staszczak.

Funkcje przewodniczącego komitetu sklepowego Nr 24 i 34 powierzono ob. Chodowickiemu, zaś ob. Rewinowiczowi powierzono funkcję sekretarza.

Każdy ZMP-owiec prenumeruje i czyta „Sztandar Młodych”

KRONIKA TOMASZOWA

Robotnice Tomaszowskich Zakładów Włókien Sztucznych pełnią Warty Pokoju

Wszystkie kobiety zatrudnione w Tomaszowskich Zakładach Włókien Sztucznych w dniu 3 marca br. przystąpiły do pełnienia Warty Pokoju, celem uczczenia I Ogólnopolskiego Kongresu LK oraz Międzynarodowego Dnia Kobiet. Robotnice pełniące Warty Pokoju, wypełniając swe zobowiązania, podnoszą znacznie produkcję. Jest to ich wkład w dzieło pokoju i walkę o realizację Planu 6-letniego.

W sali motalni TZWS słychać miarowy, równy stuk maszyn. Między długimi rzędami niskich maszyn szybko poruszają się kobiety. Mają one do fartuchów przypięte czerwone i niebieskie kokardki — odznaki pełnienia Warty Pokoju. Maszyny są przybrane czerwonymi i białoczerwonymi poręczkami, a sala jest udekorowana hasłami i transparentami.

Ob. Tonowik jest czołową przodownicą pracy oddziału motalni, trzykrotną zdobywczynią tytułu przodowniarki pracy. — W dniach pełnienia Warty Pokoju — mówi ob. Tonowik, staram się pracować lepiej i wydajniej, chcę bowiem przyczynić się do przedterminowego wykonania planu produkcyjnego i utrwalenia pokoju na całym świecie.

Na oddziale nawijałki wszystkie kobiety zaciągnęły Warty Po-

koju i będą je pełnić do 11 marca br.

Tow. Maria Burakowska jest wybitną przodownicą pracy, a za swe zasługi została odznaczona „Odznaką przodowniarki pracy”. — „Pełniąc Warty Pokoju — mówi tow. Burakowska — przyczyniam się do utrwalenia pokoju i przedterminowego wykona-

Pracownicy internatu zorganizowali koło TPPR

Celem uczczenia 33 rocznicy Powstania Armii Czerwonej, pracownicy Internatu Państwowego Technikum i Liceum Administracyjno - Gospodarczego w Tomaszowie Maz. postanowili założyć koło TPPR. Po zapoznaniu zebranych ze statutem, przystąpiono do wyboru zarządu koła, przewodniczącą koła została wybrana ob. Janina Urbanowska, sekretarzem ob. Stanisław Skoneczny i skarbnikiem ob. Buchner.

Co usłyszymy przez radio

Program na dzień 8 marca 1951 r. (Międzynarodowy Dzień Kobiet) 11.50 „Głos mają kobiety”, 11.57 Sygnał 12.04 Dziennik, 12.15 Przerwa, 13.30 Aud. szkolna dla klas III i IV, 13.50 Utwory fortepianowe, 14.15 Proza radińska, 14.30 Koncert dla szkół, 15.00 Koncert solistów, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 15.50 (L) Zagadka muzyczna, 16.00 (L) Aud. TPPR, 16.15 (L) „Przed piątkowym koncertem symfonicznym”, 16.30 (L) Aud. dla dzieci i młodzieży, 16.50 (L) Aktualności łódzkie, 17.00 Wiadomości popołu-

nia Planu 6-letniego. Wiem, że tylko wydajną i rzetelną pracą dokładam swoją cegiełkę do budowy socjalizmu w Polsce. Tysiące metrów wyprodukowanych po nad plan tkanin, to celny cios w podżegaczy wojennych, którzy chcą wywołać nową wojnę światową”.

W sali sortowni wszystkie sortowaczki pełnią Warty Pokoju, pracując jeszcze wydajniej niż do tychczas.

Robotnice TZWS pracują ofiarnie, by w czasie pełnienia Warty Pokoju znacznie przekroczyć swe dotychczasowe wyniki pracy. Międzynarodowy Dzień Kobiet powitają one wykonanymi zobowiązaniami produkcyjnymi.

Wzrostem wydajności pracy robotnice TZWS przyczyniają się do wzmocnienia frontu narodowego walki o pokój i Plan 6-letni.

Społeczni inspektorzy pracy troszczą się o bezpieczeństwo i higienę pracy

W końcu ubiegłego roku przeprowadzono w tomaszowskich zakładach wybory — zakładowych, grupowych i oddziałowych społecznych inspektorów pracy.

Na stanowiska te wybierano najbardziej ofiarnych ludzi. Mimo krótkiego okresu działania, społeczni inspektorzy pracy przyczynili się w poważnym stopniu do zlikwidowania szeregu niedociągnięć na odcinku BHP.

Poważne osiągnięcia na swym odcinku pracy ma ob. Szustowski z To-

maszowskiej Fabryki Dywanów i Chodników. Na skutek jego interwencji zakłada się ochrona na maszynie i pasy transmisyjne. Ponadto wśród robotników prowadzi pracę uświadamiającą o celach i zadaniach BHP. Dobrze wywiązuje się ze swych zadań zakładowy inspektor pracy w MZPW, ob. Aleksander Duda.

Społeczni inspektorzy pracy zają się na zbyt małe zainteresowanie dla ich pracy rad zakładowych. Rady zakładowe winny otoczyć opieką ten odcinek pracy.

Śladem naszych artykułów

Praca referatu zasiłków chorobowych w TZWS uległa poprawie

W odpowiedzi na artykuł, jaki ukazał się w 38 „Głosu Tomaszowskiego”, p. t. „Usprawnić pracę referatu zasiłków w TZWS”, dyrekcja zakładów wyjaśnia co następuje:

Wskazanie w artykule na braki, występujące przy wypłacaniu zasiłków chorobowych, było słuszne. Kilkakrotnie były już czynione próby zlikwidowania istniejącego na tym odcinku stanu rzeczy przez ustalenie kalendarzyka wypłat dla poszczególnych oddziałów, jednak nie przyniosło to pożądanego skutku.

Aby usprawnić wypłatę zasiłków chorobowych, dyrekcja wraz z radą zakładową uznała, że najwłaściwszym rozwiązaniem będzie przesunięcie godziny wypłat z 11 na 7 rano. Robotnicy, którzy kończą pracę nocnej zmiany nie będą musieli wyczekiwać na wypłatę, lub przychodzić po nią

ponownie. Dzięki temu uniknie się tłoku przed kasa.

Wypłata zasiłków chorobowych według nowego systemu wprowadzona została już z dniem 1 marca br.

Szczepienie psów przeciw wściekliznie

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Tomaszowie Mazowieckim podaje do wiadomości wszystkim zakładom, instytucjom i obywatelom, że dodatkowy i ostateczny termin szczepienia psów przeciw wściekliznie wyznacza na dzień 12 marca 1951 r. w rzeźni w Tomaszowie Maz.

Po tym terminie wszystkie psy nie szczepione przeciw wściekliznie zostaną doprowadzone do rakarni miejskiej celem natychmiastowego zgładzenia.

Winni niezastosowania się do powyższego zarządzenia ulegną w trybie administracyjnym karze aresztu do 1 miesiąca lub karze grzywny do 1500 zł.

KRONIKA PABIANIC

Kobiety Pabianic zwiększoną wydajnością pracy uczciły dzień swego święta

Wielka sala produkcyjna oddziału draparni — pakarni Pabianickich Zakładów Przemysłu Bawełnianego przybrała odświętny wygląd. Sala udekorowana portretami dostojników państwowych. Umieszczono hasła, wzywające kobiety do zwiększenia wysiłków, celem realizacji zadań produkcyjnych i walki o pokój. Na specjalnym podium umieszczono pięknie wykonany globus, pokryty symbolicznymi globkami pokoju. Robotnice draparni i pakarni wykonały tę dekorację pragnąc aby w czasie pełnienia Warty Pokoju sala wyglądała jak najbardziej uroczyste.

Dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet — mówi ob. Nowak, pracownica tego oddziału — podjęliśmy szereg zobowiązań produkcyjnych. Zobowiązania wykonałyśmy przed terminem. Daliśmy do datkową produkcję wartości około 1.400 złotych. W swej codziennej pracy staramy się osiągać jaknajwyższe wyniki produkcyjne. Kobiety naszego oddziału nie szczędzą starań i wysiłków, wiedzą bowiem dobrze, że nasza wzmocniona produkcja, to umocnienie sił obozu pokoju. Dziś, w Dniu Międzynarodowego Dnia Kobiet, jeszcze bardziej zewzrzemy swe szeregi, przystąpimy

do walki o wzmoczoną produkcję, jest to nasz wkład w walkę o pokój.

Robotnice ob. ob. Renett, Nowotna, Klimkowska i inne mówią: „W walce o pokój nie będziemy szczędzić trudu i starań”.

Również w sali skubalni PZPB wszystkie kobiety pełnią Warty Pokoju. W dniach pełnienia Warty Pokoju zwiększą one swą wydajność aby podwyższyć produkcję.

W pozostałych oddziałach produkcyjnych, jak w bielniku, składalni, przedalni i tkalni widać zaktknięte na warsztatach chorągiewki, bo i tu kobiety pełnią Warty Pokoju. Tkaczki Pawlak, Rajnhold i in-

ne swe zobowiązania już wykonały.

W Zakładach Przemysłu Odzieżowego w Pabianicach robotnice oddziału krojowni i szwalni już kilka dni temu stanęły na Wartach Pokoju. W czasie pełnienia Warty, dają coraz wyższą produkcję.

W Pabianickiej Fabryce Narzędzi, wszystkie robotnice i pracownicy ce pełnią Warty Pokoju, zaś na znak uczestnictwa w nich wszystkie oddziały produkcyjne oraz biura udekorowały niebieskimi i czerwonymi chorągiewkami.

W Zakładach Przemysłu Włókiennego, w Zakładach Przemysłu Jedwabniczego i w innych kobiety tak że już od kilku dni uczestniczą w Wartach Pokoju, witając Święto Kobiet wzmoczoną produkcją.

Pracownice sklepów PSS i MHD również pełnią Warty Pokoju. W tryny sklepowe są odświętnie przybrane, umieszczone w nich hasła wzywające kobiety do ofiarnej pracy w celu skutecznej obrony pokoju.

W Pabianickiej Fabryce Żarówek L-2 z okazji Międzynarodowe

go Dnia Kobiet robotnice i członkinie Ligi Kobiet podjęły szereg zobowiązań produkcyjnych, które zostały wykonane przed terminem. Kobiety Fabryki L-2 wykonując swe zobowiązania przed terminem dowiodły, iż są świadome swego udziału w przedterminowej realizacji zadań Planu 6-letniego i w walce o trwały pokój na świecie.

W pabianickich zakładach pracy na każdym oddziale produkcyjnym, przy każdym warsztacie, przy każdej maszynie wre wzięta praca. Kobiety pracują ofiarnie, zwiększając swój wkład w narodowy front walki o pokój i Plan 6-letni.

M. Kordos.

Racjonalizatorzy Fabryki Żarówek L-2

Przy Fabryce Żarówek L-2 w Pabianicach istnieje od niedawna Klub Racjonalizatorów, liczący ponad 30 członków. Niektórzy racjonalizatorzy poczynili usprawnienia, które zostały zastosowane we wszystkich zakładach tej gałęzi produkcji.

Np. Stefan Rurawski, były kierownik produkcji, a obecnie główny inżynier zakładu, za swe usprawnienia został odznaczony Państwową Odznaką Racjonalizatora. Ob. Rurawski m. in. gruntownie przerobił maszyny starego typu do wyrobu żarówek i przystosował je do produkcji taśmowej. Podobne usprawnienie wprowadził w grupie maszyn karzelkowych, służących do wyrobu żarówek do lampek baterijkowych. Dokonał również wynalazku lampy stabilizacyjnej do dalekopisu.

Inny racjonalizator, ob. Leonard Widawski, asystent kierownika produkcji, zastosował przy produkcji żarówek zamiast pełnych drążników, odpadkowe rurki do napełniania żarówek gazem.

Również kobiety - racjonalizatorki Fabryki Żarówek L-2 dokonały szeregu ciekawych usprawnień. Ob. Krystyna Janik zastosowała specjalny ekran przy wyrobie żarówek, celem

ochrony wzroku przed rażącym światłem lutownika. Anna Poros zautomatyzowała przy swoim aparacie har towniczym proces wyjmowania nóżek do żarówek.

Działalność Klubu Racjonalizatorów przyczyniła się do wzmocnienia wynalazczości w Zakładach L-2.

L. B.

Na cześć Międzynarodowego Dnia Kobiet

Członkinie Koła Gospodyń Wiejskich w Markówce, na zebraniu dnia 5 bm. postanowiły dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet w swojej wsi założyć przedszkole. Aby projekt ten zrealizować uznano za konieczne zwrócić się do Gminnej Rady Narodowej w Dobroju z wnioskiem o przyznanie budynku na potrzeby przedszkola.

Przedszkole w Markówce jest bardzo potrzebne, gdyż często podczas nieobecności matki, zajętej w polu, dziecko wiejskie pozostawione jest na leżytej opiece. W przedszkolu wiejskiej dzieci otoczone będą troskliwą opieką.

J. R.

Przypomnienia rolnicze na marzec

W polu. W marcu należy starannie oczyścić przegony, rowy i wyloty drenowe, aby wierzchnia woda mogła szybciej spływać, a role szybciej obeschnąć. Umożliwi to wczesniejsze rozpoczęcie prac w polu.

Gdy tylko na orkach zimowych zabiela się grzbiety skib, a konie

już nie Igną, należy rolę włożyć, względnie bronować lekkimi bronkami. Pobudza to nasiona chwastów do kiełkowania, a gdy wzejdą — łatwo je zniszczyć następnym bronowaniem. Wczesne włożenie orki zimowej przerywa również parowanie roli i zabezpiecza wilgoć zimową dla późniejszych zasiewów.

Do pierwszych czynności w polu należy wsiwka seradeli w żyto. Im wcześniej to zrobimy sięgające nasienie — jak to mówią — „w błoto” — tym pewniejsza będzie seradela. Po sprzęcie żyta da nam jesienią dobre pastwisko, względnie zieloną paszę. Poza tym seradela wzbogaca rolę w azot.

W drugiej połowie marca zaczynamy już siew takich roślin, jak owses, pszenica jara, groch, marchew, mieszanki na paszę. Sie wy dokonywać należy — o ile możliwości — siewnikiem rzędowym, zyskując na tym co najmniej 1—2 q zboża na ha.

Przy wiosennej uprawie unikać należy orzek, które zawsze znacząco nie wysuszają rolę.

W obejściu. Trzeba przede wszystkim podwórze i drogi oczyścić z błota, nieczystości i wszelkich odpadków, wszystko to zebrać i zakompostować.

Korzystając z większej ilości wolnego czasu, winno się naprawiać ploty przy okólnikach, a w

miejsu zacisznym przygotować rozsądnik pod kapustę, brukiew, kapustę pastewną itp. Przed siewem poddać nasienie próbie kiełkowania, a ziarno siewne zaprawić.

Przy inwentarzu. Wszystkie inwentarz winno się w marcu wypuszczać codziennie na okólnik. Koniom trzeba zwiększać stopniowo dawkę obroku. Odstawiać klacze, które pokryte w marcu dadzą źrebięta w lutym. Takie źrebięta najlepiej się chowają.

Jeśli chodzi o prosięta, to na chów winno się pozostawiać przede wszystkim pochodzące z młotów wiosennych i to po maciorach, które w miodcu dawały nie mniej niż 9 prosiąt. Wiosenne prosięta najlepiej się chowają, bo mogą po odessaniu się korzystać z pastwiska i zielonej paszy. Kury należy sadzić wcześniej, już od 10 marca. Wczesne kurczęta najlepiej rosną. Kury z takich kurcząt poczynają się nieść już pod zimę i są dobrymi niośkami.

Przodownicy grup hodowlanych winni dopilnować powszechnego szczepienia trzody chlewnej w gromadzie oraz dopilnować zawarcia kontraktów na tuczniaki na III kwartał.

Ponieważ w marcu ziemniaki już kiełkują, dlatego też lepiej jest spasać je uparowane.

B. D.

Śladem naszych artykułów

W sklepie PSS nadal nie ma światła

Na notatkę pt. „Kiedy będzie światło w sklepie PSS przy ul. Na wrockiego Nr 4” zamieszczoną w „Głosie Pabianic” w dniu 1 lutego rb. otrzymaliśmy od zarządu PSS „Spolem” w Pabianicach następującą odpowiedź: „Komunikujemy, że światło w wymienionym sklepie za kładła w ubiegłym roku Spółdzielnia „Elektron” w Pabianicach. Instalację założono, lecz z powodu nieprzyjęcia tej pracy przez elektrownię światła dotąd nie ma”.

OD REDAKCJI: Wyjaśnieniem tej odpowiedzi nazwać nie można. W notatce wskazywaliśmy na brak światła w sklepie. Jeżeli instalacje świetlne zostały nie prawidłowo założone i elektrycznia nie może jej przyjąć, to należy zażądać od Spółdzielni „Elektron” bezwzględnej naprawy i wykonanych przewodów. Zcekujejmy w tej sprawie konkretnego wyjaśnienia.

Przodki Pabianickich ZPB wypełnili zobowiązania przed terminem

Dla uczczenia Ogólnopolskiego Kongresu Ligi Kobiet i Międzynarodowego Dnia Kobiet, robotnice Pabianickich ZPB oddziału PC II podjęły szereg cennych zobowiązań produkcyjnych.

Robotnice oddziału niciarni zobowiązały się podnieść produkcję o 2 proc. M. in. ob. ob. Rybicka, Szablińska, Szubska, Wardecka, Kotala, Leskowska i Mallnowska zobowiązały się przerobić po 10 kg, przędzy każda ponad plan. Aktywiстка Ligi Kobiet ob. Modrowa zobowiązała się przerobić ponad plan 20 kg przędzy.

Podjęte zobowiązania produkcyjne dla uczczenia Święta Kobiet robotnice ZPB oddziału PC II wypełniły przed terminem i z nadwyżką.

Z. Kędziński.

W Pabianicach odbędzie się konferencja nauczycieli szkół odlewniczych

W dniach 17 — 18 marca br. w sali Państwowego Liceum i Technikum Mechanicznego w Pabianicach, odbędzie się ogólnopolska konferencja nauczycieli szkół odlewniczych, zorganizowana przez Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego. Konferencja będzie miała na celu podsumowanie dotychczasowych wyników pracy szkół odlewniczych, wyciągnięcie wniosków z dotychczasowych doświadczeń, by stworzyć lepsze formy pracy na przyszłość. W tych dniach została już powołana komisja organizacyjna, której przewodnictwem objął dyrektor tow. Kałużny.

Q. T.

86 nowych sklepów MHD powstaje w województwie łódzkim

W wojewódzkim przedsiębiorstwie MHD w Łodzi odbyła się dnia 4 marca br. narada gospodarza kierowników sklepów MHD z województwa łódzkiego z udziałem przedstawicieli Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, Wydziału Handlu, Państwowego Inspekcji Handlowej, Związku Zawodowego Pracowników Handlowych i Wojewódzkiego Biura MHD.

Plan pracy MHD w województwie przewiduje zorganizowanie w pierwszym półroczu br. 86 sklepów i 20 kiosków różnych branż w Aleksandrowie, Brzezinach, Konstancjowie, Łęczycy, Ozorkowie, Pabianicach, Sieradzu, Skierniewicach, Zduńskiej Woli i Zgierzu.

Zorganizowanie tej sieci sklepów usunie braki w zakresie za-

patrzania ludność pracującej w artykuły pierwszej potrzeby.

W odpowiedzi na apel załogi MHD w Krakowie, pracownicy Miejskiego Handlu Detalicznego z terenu województwa łódzkiego podjęli zobowiązanie obniżenia kosztów własnych przez usprawnienie transportu samochodowego, wyeliminowanie zniszczeń, ubytków i manc towarowych przez oszczędne zużywanie materiałów piśmiennych i biurowych, opału, energii elektrycznej. Postanowiono ograniczać wyjazdy służbowe, stosować je tylko w wypadku faktycznych i nieodwrotnych potrzeb oraz podwyższyć wydajność pracy wszystkich pracowników przez włączenie się do socjalistycznego współzawodniczenia, prowadzić Jozskalanie ideologiczne oraz zawodowe.

20 LAT temu

Co pisało praso łódzka w dniu 8 marca 1931 r.

PRZYGOTOWANIA DO MIĘDZYNARODOWEGO DNIA KOBIET

W związku z przypadającym w niedzielę, dnia 8 marca — Międzynarodowym Dniem Kobiet — na terenie Łodzi rozrzucono wielkie ilości odczwóranych i rozdzieszonych kilkadziesiąt czerwonych sztandarów.

Wczoraj wieczorem przed gmachem więzienia na ul. Gdańskiej, gdzie znajdują się przeważnie wieźniarki — kobiety — doszło do niebawmiałych awantur spowodowanych przez gromadzące się tłumy. Więźniarki posłysawszy okrzyki i śpiewy dochodzące z ulicy — poczęły wybijać szyby w oknach. Przybyłe na miejsce silne oddziały policji po dłuższej walce przywróciły spokój. Aresztowano kilkadziesiąt kobiet.

TRAGEDIA MATEK

W śmiertniku, znajdującym się na posesji domu nr. 58 przy ul. Zachodniej, znaleziono niemowlę płci męskiej, zawinięte w ubogie łachmany. Do ubranka dziecka docepiona była kartka z listem matki chłopca.

Nieszczęśliwa kobieta zwraca się z gorącym apelem do ludzi, którzy dziecko odnajdą, aby się zaopiekowali chłopcem.

„Znajdując się w sytuacji bez wyjścia — pisała nieszczęsna matka — postanowiłam popełnić samobójstwo.

Nie chcę jednak zabijać mego dziecka i wolę sama zginąć, a jego oddać pod opiekę dobrych ludzi”.

Ponieważ w dniu wczorajszym — pisał gazeta — aż cztery kobiety popełniły samobójstwo na terenie Łodzi — trudno jest ustalić, która z nich była matką znalezionej dziewczynki. Policja dziecko odesłała do zbioru ni miejskiej.

ZAKŁADY SCHLOSSEROWSKIE WYMÓWIŁY PRACĘ ROBOTNIKOM

W dniu wczorajszym wszyscy robotnicy zakładów Schlosserowskich w Ozorkowie otrzymali dwutygodniowe wypowiedzenia pracy. W dniu 15 marca wszyscy robotnicy otrzymają karty bezrobocia.

DALSZE OGRANICZANIE UPRAWNIEN ROBOTNICZYCH

Do Sejmu wpłynął projekt ustawy rządowej o Kasach Chorych. Na mocy tego projektu Kasy Chorych będą pobierały od ubezpieczonych przymusowe opłaty za leki i za porady lekarskie. Opłaty będą pobierane również za naswietlania, kąpiele, zabiegi dentystryczne itp. Zniesiona zostaje również 50 procentowa ulga za leczenie w szpitalu dla członków rodzin ubezpieczonych.

Pożyteczne i cenne wydawnictwo

„Kalendarz Robotniczy na rok 1951” posiada wszelkie dane, ażeby stać się niezastąpioną pomocą tak dla młodzieży szkolnej, jak i dla działaczy politycznych, społecznych czy kulturalno-oświatowych i z powodzeniem może zastąpić małą encyklopedię społeczno-polityczną.

Wydawnictwo to zawiera spis ważniejszych dat i wydarzeń historycznych oraz życiorysy przywódców ruchu robotniczego i nauczycieli międzynarodowego proletariatu. Podaje ono w sposób dostępny cenne, pouczające informacje, dotyczące wielu ważnych zagadnień społecznych i politycznych Polski Ludowej, ze szczegól-

nym uwzględnieniem przodującej i kierowniczej roli Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i znaczenia Planu 6-letniego dla rozwoju socjalistycznej gospodarki polskiej.

Jednym z nowych działów kalendarza jest poradnik czytelnicy pod tytułem „CO CZYTAĆ?”, ułatwiający każdemu właściwy dobór odpowiedniej dla siebie lektury z dziedziny społeczno-politycznej, popularnonaukowej, literatury współczesnej itd.

„Kalendarz Robotniczy na rok 1951” jest doradcą i pomocnikiem każdego świadomego obywatela Polskiej Ludowej i ułatwia zrozumienie zadań stojących przed nami w obliczu realizacji Planu 6-letniego.

Mistrzynie sportu

Dawno minęły już te czasy, kiedy o kobietach mówiło się jako o „stabej płci”. Dziś kobiety ramie przy ramieniu, w jednym szeregu z mężczyznami, realizują wielkie zadania Planu 6-letniego, walczą o pokój, budują fundamenty socjalizmu w naszym kraju. Nie ma już zawodów niedostępnych dla kobiet. Są maszynistkami, kolejkowymi, techniczkami, murzami, inżynierkami, techniczkami, majstrami i dyrektorami, przewodniczącymi spółdzielni produkcyjnych. Ich wkład pracy w budowę lepszego jutra wzrasta z dnia na dzień.

Kobiety przodują również i na boiskach sportowych, odnosząc coraz to nowe i większe sukcesy, rozstawiając na całym świecie imię polskiego sportu. Zawodniczki nasze, nasze lekkoatletki, gimnastyczki i pływakiczki czerpią wzór ze swych radzieckich koleżanek i towarzyszek pracy. Uczą się od nich, jak należy pracować, aby odnieść sukcesy, jak wychowywać młode kadry.

MISTRZYNI ŚWIATA HELENA RAKOCCY

Sukces odniesiony przez Helenę Rakoccy na gimnastycznych mistrzostwach świata w Bazylei odbił się głośnym echem w całym kraju. Po-



mimo wyraźnej stroniczości burżuazyjnych sędziów Polka zdobyła zaszczytny tytuł.

Helena Rakoccy jest krakowianką. Gimnastykę uprawia od wielu lat. Urodzona w roku 1922, jest meżatką i ma 7-letnią córeczkę. Członkini ZS Włókniarz w Krakowie, wielka miłośniczka gimnastyki, cały swój wolny czas poświęca nauce młodszych koleżanek, pracując jako instruktorka.

W jaki sposób doszła do tak wyspianych wyników, komu zawdzięcza swe osiągnięcia? Własnej, wielkiej ambicji, obowiązkowości i stałej, usilnej pracy nad sobą, a przede wszystkim opiece, jaką nasze Państwo Ludowe otacza wszystkich sportowców, dbając o zapewnienie im odpowiednich warunków, dostatecznej ilości sprzętu i instruktorów.

ZASŁUŻONA MISTRZYNI SPORTU JADWIGA GŁĄZEWSKA

Jadwiga Głazewska jest łodzianką. Sport interesował ją już od najmłodszych lat. Z uprawiania jego, ukraadkiem zresztą, nie rezygnuje na wet w okresie hitlerowskiej okupacji, w tych najcięższych latach swego życia.

W roku 1947 bierze udział w łyżwiarzkich mistrzostwach Polski w jeździe szybkiej, zdobywając tytuł mistrzyni w biegu na 1.000 m. Od tego też czasu poświęca się przede wszystkim uprawianiu łyżwiarstwa. W lutym 1950 roku Głazewska ma zaszczyt reprezentowania barw Polskich na kobiecych łyżwiarzkich mi-

strzostwach świata w Moskwie. O tych też czasach najchętniej wspomina. Pobyt w Moskwie pozostawił jej niezatarte wrażenia, a współpraca z zawodniczkami radzieckimi przyczynia się do dalszego pogłębienia wiel-



kiej przyjaźni pomiędzy sportowcami polskimi, a sportowcami Związku Radzieckiego.

Głazewska jest nie tylko czynną zawodniczką (poza łyżwiarstwem gra w koszykówkę i w siatkówkę), ale również czynnym działaczem sportowym. Pomimo wyjątkowej pracy za wodowej i społecznej Głazewska zawsze jeszcze znajduje czas na szkolenie młodzieży, w której leży cała przyszłość naszego sportu, która stała się największym skarbem narodu.

Władze sportowe Polski Ludowej w uznaniu zasług położonych przez Głazewską, przede wszystkim na polu wychowania młodzieży, nadały jej podobnie jak i Helenie Rakoccy, tytuł Zasłużonej Mistrzyni Sportu.

JADWIGA JĘDRZEJOWSKA

Należała niegdyś do najlepszych tenisistek świata, a i dziś jeszcze w kraju nie znajduje sobie konkurentki.

Ale nie to jest najważniejsze. Ważne jest to, że Jędrzejowska, jej ambicja, oddanie i ofiarność mogą być zawsze przykładem dla innych, a przede wszystkim dla młodych zawodniczek i zawodników. Jędrzejowska nigdy nie rezygnowała z walki, walczyła zawsze do „ostatniej piłki” bez względu na to, jaki był stan meczu. Zawsze gotowa do ofiar i po-

Po ostatnich spotkaniach

TABELA I LIGI BOKSERSKIEJ	
Gwardia Warszawa	3 6:0 39:19
Gwardia Gdańsk	3 4:2 40:20
Stal Poznań	3 3:3 24:36
CWKS Warszawa	1 2:0 14:6
Stal Chorzów	4 2:6 32:46
Kolejarz Gdańsk	4 1:7 29:51

TABELA II LIGI

OWKS Lublin	3 6:0 40:20
Gwardia Wrocław	4 6:2 51:29
Włókniarz Łódź	3 4:2 29:31
Kolejarz Bydgoszcz	3 4:2 28:30
Stal Grudziądz	1 2:0 12:8
Stal Wrocław	4 2:6 38:42
Budowlani Mysłowice	4 2:6 35:43
Kolejarz Poznań	4 0:8 25:55

Nowe sukcesy Isakowej

Na stadionie Dynamo w Swierdłowsku rozpoczęły się drużynowe mistrzostwa ZSRR w jeździe szybkiej na łyżwach. W mistrzostwach bierze udział ponad 200 czołowych łyżwiarzy i łyżwiarek radzieckich.

W pierwszym dniu zawodów rozegrano między innymi biegi w konkurencji kobiet na 500 i 3.000 m. W biegu na 500 m zwyciężyła Isakowa, bieg na 3.000 m wygrała Żukowa przed Isakową.

święceń dla dobra sportu, zawsze godnie reprezentująca nasze barwy narodowe, jest najlepszym przykładem dla całego świata, jak powinienem sportowego hartu.

JADWIGA WAJSÓWNA

Któż ze sportowców nie zna Jadwigi Wajsówny, jej jakże długotrwałej kariery sportowej, jej wspaniałych sukcesów. Trzy razy startowała w igrzyskach olimpijskich, zdobywając w roku 1932 brązowy medal, a w roku 1936 — srebrny medal, a w roku 1948 — zaszczytne czwarte miejsce wśród najlepszych dyskobolek świata.

W sporcie pracuje Wajsówna już przeszło 20 lat. Do roku 1949 zdobyła laury dla naszych barw, obecnie posiada dyplom trenera i jest stałą opiekunką naszej reprezentacji kobiecej, wychowuje młodzież, przekazując jej swoje bogate, zdobywane przez kilkanaście lat, doświadczenia.

Meżatka, matka dwóch synów, wzorowa pracownica na polu zawodowym, jest najlepszym dowodem tego, że kobieta może zawsze pogodzić uprawianie sportu z życiem rodzinnym i pracą zawodową.

Bezspornie najpopularniejszą dzisiaj zawodniczką świata jest radziecka dyskobolka Nina Dumbadze. Wynik przez nią osiągnięty (53,25 m) długo jeszcze nie będzie dościgłym dla żadnej innej zawodniczki.



NINA DUMBADZE

Wspaniałe wyniki osiągnięte przez zawodniczki radzieckie na mistrzostwach Europy, zdobycie ośmiu pierwszych miejsc na mistrzostwach świata w jeździe szybkiej na lodzie i po raz trzeci z rzędu tytułu mistrzyni świata przez Isakową, wielkie sukcesy na akademickich mistrzostwach świata, wszystko to stanowi dowód wielkiej klasy sportowej kobiet radzieckich.

Pływackie mistrzostwa Polski

ZKS Budowlani organizuje z polecenia Głównego Komitetu Kultury Fizycznej w dniach 16 — 18 marca mistrzostwa pływackie Polski w halii krytej. Mistrzostwa odbędą się w Warszawie na pływalni AWF na Bielancech.

Mistrzostwa szachowe kobiet

W Częstochowie rozpoczęły się III kobiece mistrzostwa szachowe Polski. W turnieju bierze udział 14 zawodniczek, z mistrzynią Polski, Hermanową, na czele.

Zawodniczki radzieckie są najlepszym przykładem dla nas, przykładem dla całego świata, jak powinienem sportowego hartu.



MARIA ISAKOWA

wyglądać, służący całemu społeczeństwu, sport wycynowy. Na tych właśnie wzorach staramy się wychowywać i wychowujemy nasze kadry sportowe, kadry, których naczelnym zadaniem jest przodować w sporcie i w pracy.

KOŁO SPORTOWE W ZAKŁADZIE PRACY

Oddziałowe i międzyzakładowe koła sportowe

Wielkie zakłady pracy w Związku Radzieckim posiadają koła sportowe przy każdym oddziale fabrycznym.

O roli ich i znaczeniu tak mówi Makarzew: — „Robotnicy oceniają koło sportowe przede wszystkim według tych sportowców, którzy widzą obok siebie przy pracy w oddziale, w grupie czy brygadzie. Jeżeli taki sportowiec jest dobrym pracownikiem, wybitnym stacjanowcem, to i autorytet grupy sportowej w oczach wszystkich robotników, administracji i organizacji społecznych będzie zawsze wysoki.

Doświadczone zarządy kół sportowych starają się, aby w każdym oddziale były stacjanowskie brygady sportowe, żeby sława sportowa piłkarzy, lekkoatletów, pływaków czy siatkarzy łączyła się ze sławą przodowników pracy, a ilość rekordów sportowych wzrastała jednocześnie z ilością rekordów stacjanowskich.”

Oddziałowe koła czy grupy sportowe ożywiają kulturę fizyczną w całym zakładzie pracy, podnoszą atrakcyjność życia sportowego, ułatwiają współzawodnictwo w sporcie i w pracy.

W naszych warunkach, obok braku oddziałowych grup sportowych w dużych zakładach pracy, największą bolączką stanowi całkowity niemal brak niedzyszakładowych kół sportowych, tak że młodzież z mniejszych zakładów pracy najczęściej pozbawiona jest możliwości wyzywania się w sporcie.

Czas najwyższy, aby przystąpić do zrzeszenia tej młodzieży w kołach międzyzakładowych. Trzeba, aby kilka małych zakładów pracy, położonych obok siebie tworzyło jedno, zrzeszające całą młodzież, koło, które może i powinno pracować nie gorzej od kół, skupiających młodzież z jednego zakładu pracy.

Wielki wiec

Organizacje robotnicze zwołały wiec. Mimo że pogoda nie dopisała — rano padał śnieg — na wyznaczonym placu zebrał się tłum. Przyszli nie tylko związkowcy. Przyszła szara masa robotnicza, czeladnicy, chałupnicy, rzemieślnicy, a także po prostu gąbie. Przyszła też grupa inteligentów. Wśród kaszkietów i zgniecionych kapeluszy widać było gdzieś gdzieś czapki uczniów gimnazjalnych. W tłumie kręcili się przebrani szpicle. Stójkowi, grzejąc ręce pod pachami, przechadzali się wzdłuż granicy placu z ponurym i zagadkowym wyrazem twarzy. Była niedziela. Wiatr donosił do uszu zebranych falujący dźwięk dzwonu kościelnego. Wzdłuż Przędzalnianej i od szosy Rokicińskiej nadchodziły wciąż nowe grupki i pojedyncze postacie, wtapiające się ryczo w tłum. Podnieceni, gestykulujący, włączając się w nie ruchomą masę, ludzie ściszały głosy, chowali ręce w kieszenie lub za plecy; stając na palcach usiłowali zobaczyć, co się dzieje na przodzie, tam dokąd były zwrócone twarze wszystkich.

— Towarzysze i przyjaciele! — W mroźnym powietrzu głos dochodził aż do ostatnich szeregów.

Tłum zafalował, stojący z tyłu nacierali nastawiając uszu, wyciągając szyję. Masa ludzka zwarła się i zastygła. Przed mówcą czerniało morze głów; dziesiątki tysięcy par oczu utkwiły w nim spojrznie.

— Fabrykanci zmienili taktykę walki, musimy to dobrze zrozumieć i wyciągnąć z tego jak najdalsze konsekwencje. Wypadki ostatnich dwu lat zachwiały samowładztwo przemysłowców. Chodzi

LEON COMOLICKI 6. LOKAUT

im o przywrócenie ucisku kapitału, wyciskającego z robotnika ostatnie siły, ostatnie krople krwi. Fabrykanci zrozumieli, że brutalną przemocą bagnietów nigdy nie złamią woli robotnika i zagrożają teraz nam i naszym rodzinom widmem śmierci głodowej. I patrzcie, podchodzą do nas nie od strony naszych stałych żądań ekonomicznych. Nie chcą teraz nie obchodzić. Gotowi są ponieść wszelkie straty materialne, aby tylko zdusić nasz opór, aby upokorzyć nas do reszty. Warunki ponownego dopuszczenia do fabryk wyrzucanych dziś na bruk dwudziestu czterech tysięcy robotników nie mówią na razie ani o długości dnia roboczego, ani o wysokości płacy. Fabrykanci mówią nam: ukorcie się, zobowiążcie się do bezwzględnej posłuszeństwa waszym przełożonym, zgódźcie się na wydalenie spośród waszych towarzyszy tych wszystkich, na których wskazał przypadkowo palec dyrektora, kłaniające się w pas inżynierom-obcokrajowcom, od których styszcicie tylko same wyziska. Kapitał chce, żeby w fabryce panowała jedynie jego wola.

— Przejrzyjmy listę wydalonych 98 robotników od Poznańskiego! Jest to po prostu dziesiątkowanie trzech działów fabrycznych. Z ogólnej liczby robotników tych działów wybrano bez stwierdzenia żadnej winy co dziesiątego i wydalono, wyrzucono na bruk, skazano wraz z rodzinami na śmierć głodową. Bezprawnie to objęło weteranów pracujących w fabryce od dwudziestu lat, kaleki, wdowy po robotnikach — ofiarach nieszczęśliwych wypadków, kobiety, które przyjeżdża do fabryki w swoim czasie, aby nie wypłacić im odszkodowania za śmierć mężów, widzimy nawet na tej li-

ście nazwiska dwóch nieboszczyków. Tak wygląda wspaniałomyślna opieka naszych panów fabrykantów, którzy postanowili nam dać naukę głodową.

Stłumiony pomruk odpowiedział na te słowa. Krzyczano: „Nie damy się!”, „Nie, damy krzywdzić towarzyszy!”.

— Zrozumcie, robotnicy! Jest to bezwzględna, brutalna ofensywa kapitału, zorganizowana akcja przemysłowców, którzy szukali tylko okazji do lokautu. Co mamy wobec tego począć?! Jak mamy na ten akt odpowiedzieć?!

Przez tłum przedzierał się w stronę mówcy, gruby barczysty facet. Robotnicy zastępowali mu drogę, odpychali, tak, że posuwający się zmienił kierunek i w końcu został zupełnie wypchnięty z tłumy. Wymachując ręką, podszedł do stójkowego i pokazywał mu jakieś papiery.

Mówca ciągnął dalej:

— Jedyną naszą odpowiedzią może być akcja solidarności, zachowanie spokoju i równowagi. Nie dajmy się zastraszyć oskarżono nas o anarchię; udowodnijmy, że potrafimy zachować porządek. Padło na nas ciężkie oskarżenie o kradzież; zbadamy tę sprawę. Ale na nieuczciwe, barbarzyńskie warunki fabrykantów odpowiemy wspólnie jak jeden człowiek: albo wszyscy robotnicy zostaną przyjęci do pracy w fabryce Poznańskiego, albo żaden z nas nie podpisze nowej umowy.

— Nie damy krzywdzić towarzyszy! Nie da— a— a... — Krzyki łączyły się z oklaskami, ktoś zaczął śpiewać: „Krew nasza długo leży katy...”. Nad tłumem ukazała się postać nowego mówcy.

— Co on mówi?... Głośniej!... Ci-cho!!

Głos był słaby, słyszeli go tylko ci, którzy stali najbliżej. Tłum niecierpliwł się, gwar wzrastał.

— Cicho!... Mówi, że społeczeństwo przyjdzie z pomocą... Milion obywateli zebrać... Z komitetu... Jaki komitet?... Komitet Obywatelski!...